Rok XVII. Nr. 174. Wtorek 3 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie: zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 121 — Zawiercie, 1 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Komitet pogrzebu ś. p. J. Kasprowicza.

ZAKOPANE, 2-8 (Pat) Zawiązał się komitet obywatelski dla urządzenia pogrzebu śp. Jana Kasprowicza. Komitet urzęduje w Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem Krupówki tel. 39. Pogrzeb odbędzie się 4 sierpnia o godz. 9 rano z domu na Harendzie.

Znaczne powiększenie zapasu obcych walut.

WARSZAWA, 2 8 (Tel. wł.) — W miesiącu lipcu, jak wskazują prowizoryczne zestawienia, Bank Polski wykazał przeszło 40 miljonów złotych w złocie nadwyżki zakupionych obcych walut nad sprzedażą.

Poufne narady w sprawie kolei.

WARSZAWA, 2-8 (Tel. wł.) — W poniedziałek, w południe odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów w sprawach kolei. Posiedzenie uznano za poufne.

Pogłoski o pożyczce zagranicznej.

WARSZAWA, 2-8 (Tel. wł.) — W ostatnich dniach pojawiły się w prasie pogłoski o pertraktacjach na temat pożyczki zagranicznej dla Polski. Z kół miarodajnych, zbliżonych do Rządu komunikują, że wiadomość ta pozbawiona jest prawdy i kolportowane przez wrogie Polsce czynniki w celu skompromitowania starań polskich o kredyty zagranicą.

Walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

WARSZAWA, 2.8 (Tel. wł.) — Dzisiaj odbyła się w Banku Polskim narada w sprawie zmiany mało elastycznego obecnego statutu, powiększenia obiegu pieniężnego i t. d. W trakcie dyskusji wytoniła się poważna różnica zdań. Obrad nie zakończono i będą one prowadzone w dalszym ciągu w dniu 12 bm., a 30 sierpnia br. odbędą się walne obrady akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Okręt z wystawą turecką.

GDANSK, 2-8 (Pat)— Dziś rano przybył do portu tut. okręt turecki Kara Deniz z wystawą tureckiej wytwórczości przemysłowej, rolniczej i górniczej.

Straty w zbiorach skutkiem deszczu.

WARSZAWA, 2.8 (A.W.) — Ustawiczne deszcze w górach spowodowały wylew rzek, które wyrządziły wiele szkody w plonach. Według ostatnich wiadomości Skawa wystąpiła z brzegów i zniosła stojące w kopach. Również wystąpiła z brzegów Soła.

Ku czci ś. p. Jana Kasprowicza.

WARSZWA, 2.8. (Tel. wł.) Z powodu śmierci znakomitego poety Jana Kasprowicza, odbyło się w poniedziałek żałobne posiedzenie klubu Związku ludowo narodowego.

Prezes Głąbiński oddał hołd pamięci wielkiego poety Kaspowicza Uchwalono powiesić portret zmarłego poety w klubie sejmowym Zw. lud.-nar. i wysłać delegację na pogrzeb. Imieniem Zw. l.-n. na pogrzebie przemawiać będzie poseł Zamorski.

Wszystkie kluby sejmowe polityczne polskie wysyłają delegacje na pogrzeb. Marszałka Sejmu reprezentować będzie poseł Załuski.

Na ręce wdowy po zmarłym pocie przesłali kondolencyjne depesze: Prezydent Rzplitej, marsz. Piłsudski i komisarz Rządu.

Kiedy się rozwiąże Sejm?

Według programu uchwalonego przez konwent senjorów Sejm nie rozwiąże się wcześniej jak za rok.

WARSZAWA, 2.8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przed posiedzeniem Sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja obradował konwent seniorów Sejmu. Marszałek przedstawił program spraw na okres najbliższy. Zaznaczył przy tem, że Sejm zostanie zwołany na 20 września celem uchwalenia prowizorjum budżetowego na kwartał czwarty b. r. Z końcem października Sejm zostanie zwołany na 5-miesięczną sesję budżetową. Ponadto na porządku dziennym obrad Sejmu w ciągu tej sesji będą ustawy samorządowe. Taki program przedstawiony przez marszałka przyjęto do wiadomości.

Przedstawiony program przez marszałka Sejmu niewątpliwie omówiony z Rządem wywołał duże wrażenie. Wynika z niego, że Sejm mógłby się rozwiązać najwcześniej w kwietniu 1927 r., a w takim wypadku wybory musiałyby się odbyć w lipcu 1927 r. w czasie żniw. Ponieważ termin ten byłby nieodpowiedni, rozwiązanie Sejmu nastąpić może nie wcześniej jak we wrześniu 1927 r.

Księga dyplomatyczna w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi N.

Zakończenie dyskusji nad expose ministra Zaleskiego.

WARSZAWA, 2.8. (Pat.) Sejmowa komisja zagraniczna skończyła dziś przed południem dyskusję nad ekspose ministra spraw zagr. Zaleskiego. W dniu dzisiejszym przemawiali posłowie: Seyda (ZLN.) Kopczyński (Ch. D.) Chądzyński (NPR. i Dębski (Piast).

Po odpowiedzi ministra, który stwierdził, że dyskusja w komisji sejmowej wykazała konieczność solidarności opinji w zagadnieniach zasadniczych co do kierownictwa polityki zagr. w głosowaniu uchwalono rezolucję następującej treści:

Komisja uważa za konieczne aby Ministerjum spraw zagr. wydało jeszcze przed sesją wrześniową Ligi Narodów księgę dyplomatyczną zawierającą dokumenty w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi. Komisja uważa za konieczne ogłoszenie ksiąg dokumentów dyplomatycznych.

Interpelacja w sprawie Strzelca.

WARSZAWA, 2.8 (Tel. wł.) — Klub Związku ludowo-narodowego wniósł interpelację do p. premjera w sprawie uzbrojenia i umundurowania nowotworzonych i istniejących oddziałów Strzelca. Interpelanci podkreślili, że opinja publiczna zaniepokojona jest uprzywilejowaniem partyjnej organizacji wojskowej, a zdając sobie sprawę z ciężkiego stanu skarbu domaga się wyjaśnienia w jakim celu się to robi i skąd płyną fundusze.

Interpelanie zapytują p. premjera czy znany mu jest fakt tworzenia oddziałów Strzelca i dostarczanie przez władze wojskowe kompletnego umundurowania i uzbrojenia i zapytują z jakich funduszów władze kupują ekwipunek, gdyż niema w budżecie Ministerjum spraw wojskowych funduszu przeznaczonego na ten cel, oraz co ma zamiar uczynić na przyszłość p. premjer, aby zapobiec trwonieniu pieniędzy na organizację o charakterze wybitnie partyjnym.

Nagroda literacka.

WARSZAWA, 2.8. (A.W.) — Państwowa nagroda literacka, którą skasował w roku ubiegłym b. minister Stanisław Grabski została obecnie przywrócona. Departament sztuki przystępuje do zorganizowania sądu konkursowego nagrody. Przyznanie nagrody w wysokości 5 tys. złotych nastąpi w jesieni.

Transport węgla przez Szczecin

WARSZAWA, 2 8 (Pat) W poszukiwaniu dróg ujścia zagranicę dla węgla polskiego zaczęto już drogą wodną do Szczecina. Węgiel ten ładuje się w Tamie Garbarskiej pod Poznaniem na barki a stamtąd już drogą wodną do portu w Szczecinie dalej morzem zagranicę.

Pierwsze próby dokonane z tym transportem wykazały dużą jego dogodność.

Most łańcuchowy w Zakopanem.

WARSZAWA. 2.8 (A.W.) — W Zakopanem przystąpiono do budowy mostu łańcuchowego szerokości 10 metrów przez Biały Dunajec. Jednocześnie zrobiony będzie nasyp wyrównujący nową drogę z gościńcem z Zakopanego do Krakowa. Jeżeli wystarczą fundusze urząd gminny przystąpi jeszcze w tym roku do budowy gościńca do Rotalowej.

Niwelacja brzegu Wisły.

WARSZAWA, 2.8 (A.W.) — Z Funduszu bezrobocia Magistrat uruchamia prace około zniwelowania brzegu Wisły na Pradze. 200 robotników niweluje teren, który w ciągu sierpnia zostanie rozdzielony, w postaci działek 100 metr. szerokości pomiędzy szereg klubów sportowych stolicy, oraz organizacje jak: Sokół, Strzelec, Czerwony Krzyż itp. Spowoduje to znaczne ożywienie działalności klubów w kierunku sportów wodnych.

Jaczejki w Strzelcu.

Obóz t. zw. odrodzenia moralnego, czy też „sanatorów" moralnych, dla urzeczywistnienia swych planów, rozpoczął od zakładania politycznych „jaczejek" w poszczególnych organizacjach. Zakładano „jaczejki" w Związku powstańców śląskich, u Osadników kresowych, w P.P.S. a nawet w organizacjach prawicowych.

Partje lewicowe, widząc znakomite skutki tego rodzaju metody w czasie przewrotu majowego, postanowiły skorzystać z poglądowej lekcji i same zastosować metodę „jaczejek" w „Strzelcu". Dlaczego w „Strzelcu"? Bo „Strzelec" jest organizacją nawpół wojskową, [illegible] uzbrojoną w broń, a więc najłatwiej [illegible] się przy opanowaniu, zażytkować dla swych celów.

I oto. Bryl dość dawno już rozpoczął obsadzać Strzelca swemi ludźmi, wołając głośno i namiętnie: Niech żyje Piłsudski! Komuniści czynią to samo, śpiewając „Pierwszą brygadę".

Ostatnio rozpoczęła taką samą akcję P.P.S., wydając tajny okólnik (opublikowany przez „Dziennik Poznański") z dn. 12-6 1926 r. za Nr. 1580, podpisany w imieniu Sekretarjatu generalnego C.K.W. P. P. S. przez Pużaka.

Okólnik omawia przedewszystkiem partyjny charakter „Związku naprawy Rzeczypospolitej", którego źródłem zasilającym w siły jest „Strzelec". Następnie udziela następujących wskazówek „towarzyszom", jak się mają zachować w „Strzelcu":

„1) W miejscowościach, gdzie Strzelec jest opanowany przez naszych towarzyszy, gdzie w Strzelcu jest większość, tam należy w Strzelcu pozostać, walczyć z jego upartyjnieniem, rugować ZNR., niedopuszczać do delegowania oficjalnie członków Strzelca do egzekutywy Z.N.R. oraz starać się, by Strzelec był tylko organizacją przysposobienia wojskowego. W wypadku upartyjnienia Strzelca informować C. K. W.

2) W miejscowościach, gdzie Strzelec jest tylko w przybliżeniu w połowie opanowany przez naszych towarzyszy, należy trzymać się tej samej taktyki, o której mowa w punkcie 1.

3) w miejscowościach, gdzie nasi Towarzysze stanowią w Strzelcu znikomą liczbę, należy korzystać z przepisów politycznych Z. N. R. w jego łonie np. na wypadek kwestji delegata Strzelca do Z. N. R. i ze skandalem i protestem przeciwko partyjniactwu ze Strzelca wystąpić.

4) C.K.W. jeszcze raz przypomina, że towarzysze członkowie Strzelca winni być jednocześnie członkami milicji P.P.S. Będąc w „Strzelcu" pobierają niezbędną wiedzę wojskową, by zastosować ją do milicji P.P.S. Zatem muszą być w ewid. Komendy milicji P.P.S. z tem, że rozkazy tejże Komendy są dla nich miarodajne, a w wypadku potrzeby organizacji partyjnej muszą podlegać rozkazom zbiórkowym Komendy milicji P.P.S., nawet wbrew rozkazom miejscowego Strzelca. Dla przykładu zaznaczamy, że gdyby np. ustąpienia masowego partji, Strzelec zarządził nową zbiórkę, a Komendy milicji P.P.S. również, to obowiązującem jest dla towarzyszy członków Strzelca zarządzenie komendy milicji P.P.S. Oczywista, że takie wypadki winno mieć miejsce tylko w razie, gdy C.K.W. powoła organizacje do masowych wystąpień np. 1 maja, lub inne demonstracje i inne wystąpienia w całym kraju. Poza tymi wypadkami należy unikać scysji na tle zbiórek ze Strzelcami.

5) C. K. W. kładzie wielki nacisk na przyspieszenie formacji milicji P. P. S., zaznacza, że Strzelca zgodnie z pierwszym i drugim należy wykorzystać dla celów pomocniczych przy wyszkoleniu milicji P. P. S."

I dalej, tak kończy się znamienny okólnik:

„Nasi towarzysze członkowie Strzelca muszą być na baczności, muszą być żywotnem ośrodkiem oddziałów Strzelca, muszą z nim usilnie pracować, starając się go opanować, nie zapominając przytem, by na wszelkie zjazdy strzeleckie, okręgowe czy wogóle krajowe, byli delegatami nasi towarzysze lub sympatycy".

„Muszą być żywotnym ośrodkiem oddziałów Strzelca, muszą z nim usilnie pracować, starając się go opanować"...

Tak brzmi okólnik, w formie rozkazu. Takie same okólniki niewątpliwie rozsyła komunizujący Bryl i takie same [illegible] dają swym ludziom prawdopodobnie komuniści. Ile jest w „Strzelcu" jaczejek komunistycznych, bryłowskich, pepesowskich, trudno jest określić. Wiadomem jest tylko, że „Strzelec" ma broń, że otrzymuje jej coraz więcej i że otrzymuje subsydja od Rządu. Wiadomem jest dalej, że w tej chwili jest organizacją polityczną, a co gorsze, niewiadomo, kto ją ostatecznie opanuje. W tym największe niebezpieczeństwo, bowiem pod niewinnym szyldem kryje się zupełnie inna treść.

To też należy przypuszczać, że te czynniki w „Strzelcu", które pracę swą abstrahują od względów politycznych, wezmą pod uwagę akcję kół lewicowych i [illegible], aby uchronić się od niepożądanych, destrukcyjnych żywiołów i z organizacji przysposobienia wojskowego nie tworzyć kadr milicji pepesowsko-bryłowsko-komunistycznej.

Obrady Sejmu nad poprawkami Senatu do zmiany Konstytucji i ustawy o pełnomocnictwach.

Ustawa o pożyczce państwowej w dolarach.

WARSZAWA, 2.8 (Tel. wł.) Po przeniesieniu punktu porządku dziennego dotyczącego zmian Konstytucji i pełnomocnictw na dalsze miejsce Sejm przystąpił do załatwienia poprawek Senatu do ustawy o pożyczce państwowej w dolarach, do ustawy o podatku od lokali, ustawy karno-skarbowej. Prawie wszystkie poprawki Senatu przyjęto.

Poprawki Senatu do ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem referował również poseł Chełmoński. Izba załatwiła poprawki w myśl wniosku sejmowej komisji. Poprawki Senatu do ustawy o prawie międzynarodowem zostały przyjęte.

Po referacie posła Czerniewskiego (Ch. D.) przyjęto zaproponowane przez Senat poprawki do ustawy ratyfikującej protokuł dodatkowy do konwencji handlowej z Czechosłowacją.

Dalej bez dyskusji i bez referatu przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o kasach chorych i nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Ustawę o podatku wyrównawczym dla pokrycia deficytów gmin wiejskich na wniosek posła Puchalki odesłano powtórnie do komisji.

Poprawki Senatu w sprawie zmiany Konstytucji i pełnomocnictw.

Po przerwie przystąpiono do poprawek Senatu do ustawy o zmianach Konstytucji i do ustawy o pełnomocnictwach. Po przemówieniu sprawozdawcy posła Chacińskiego (Ch. D.) przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos marszałek Rataj i ustalił w drodze wykładni procedurę co do sposobu załatwienia poprawek przez Senat w sprawie zmian. Marszałek stanął na stanowisku że w myśl art. 125 Konstytucji do wprowadzenia zmian do konstytucji wymagana jest zgodna uchwała Sejmu i Senatu powzięta większością dwuch trzecich głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów i senatorów.

Przystąpiono do głosowania. W rezultacie głosowania przyjęty został bez zmian art. 2 projektu sejmowego zmieniający art. 22 Konstytucji, co się dzieje w razie otrzymania przez posła lub senatora jakichkolwiek korzyści od Rządu, art. 1 projektu sejmowego zmieniający art. 4 Konstytucji o corocznem ustalaniu budżetu na następny rok budżetowy, art. 7 projektu zmieniający art. 58 Konstytucji o tem, że wniosek żądający ustąpienia Rady ministrów nie może być poddany pod głosowanie na tem samem posiedzeniu, na którem został zgłoszony, oraz art. 9 i 10 o wejściu w życie ustawy i jej wykonania.

Art. 3 projektu zmieniający art. 59 Konstytucji o procedurze zwoływania, zamykania i odraczania Sejmu i o sposobie uchwalenia budżetu, przyjęto z 4 poprawkami Senatu.

Art. 5 projektu zawierający do art. 25 Konstytucji poprawkę natury redakcyjnej, upadł. Upadł również art. 8 projektu nadający prawo trzeciemu Sejmowi dokonania rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą w ciągu jednego roku, jeżeli drugi Sejm będzie rozwiązany przed upływem roku po ukonstytuowaniu się, niedokonawszy tej rewizji.

Art. 6 projektu uzupełniający art. 44 Konstytucji traktujący o prawie dekretowania i o prawie wydawania rozporządzeń z mocą ustaw na podstawie pełnomocnictw, został uchwalony. W ostatnim ustępie tegoż artykułu, nakładającym na Rząd obowiązek przedstawiania dekretów względnie rozporządzeń w ciągu dni 14 po zebraniu się Sejmu pod groźbą ich nieważności, nie uzyskała kwalifikowanej większości dwuch trzecich poprawka Senatu, nakładająca na Rząd obowiązek komunikowania tych rozporządzeń względnie dekretów również i Senatowi.

Sejm nie będzie miał prawa sam się rozwiązać.

Art. 4 projektu zmieniający art. 26 Konstytucji przyjęto z wyjątkiem ustępu 3 tego artykułu. Ustęp ten traktował o prawie rozwiązania Sejmu i Senatu. Dwa pierwsze ustępy o prawie Prezydenta i ostatni o terminie 90 dni do zarządzenia nowych wyborów, zostały utrzymane.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o pełnomocnictwach. Z pośród czterech przyjęto trzy poprawki Senatu. Prezydenta mogą dotyczyć, przez skreślenie z listy wyłączeń spraw objętych art. 69 Konstytucji, dotyczącym rozdziału funduszów między państwo i samorządy. Druga poprawka umożliwia również zbywanie zamianę i obciążanie nieruchomego majątku państwowego w drodze rozporządzeń, o ile wartość poszczególnego objektu nie przekracza 100.000 złotych, trzecia poprawka wyjmuje z zakresu pełnomocnictw sprawy objęte ustawami antyalkoholowemi. Poprawkę Senatu wyłączającą z zakresu pełnomocnictw sprawy z dziedziny szkolnictwa powszechnego i średniego, odrzucono.

Najpierw zmienić ordynację wyborczą, później rozwiązać Sejm.

Socjaliści zapowiadają energiczną walkę.

WARSZAWA, 2.8. (Tel. wł.) Po załatwieniu poprawek Senatu, Sejm przystąpił do obrad nad wnioskami poselskimi w sprawie rozwiązania Sejmu. Zabrał głos poseł Petrycki (ZLN) przedstawiając sprawozdanie komisji konstytucyjnej.

Wniosek komisji proponuje, aby Sejm załatwił wnioski poselskie w sprawie rozwiązania Sejmu po rozstrzygnięciu kwestji zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Wniosek mniejszości domaga się natychmiastowego rozwiązania się Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na 17 października 1926 r.

Nad kwestją tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Sprawozdawca większości komisji podniósł głównie sprawę zmiany ordynacji wyborczej dowodząc, że po rozwiązaniu obecnego zdaniem niektórych byłego Sejmu niema żadnych danych, że Sejm następny będzie lepszy w szczególności, czy będzie zdolniejszy w przeciwieństwie do obecnego Sejmu do utworzenia stałej większości parlamentarnej. Odmienne stanowisko zajął sprawozdawca mniejszości komisji poseł Czapiński, który przemawiał imieniem trzech stronnictw PPS., Stronn. chłopskiego i Wyzwolenia domagając się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów na 31 października. Polemizując ze sprawozdawcą większości komisji poseł Czapiński dowodził, że istotnie w większości komisji chodzi tu o zmianę ordynacji wyborczej ale o taką zmianę, któraby urwała rzęsy stronnictw lewicy. Przeciwko temu kategorycznie protestuje i zapowiada energiczną walkę w Sejmie i poza Sejmem.

W dalszej dyskusji w obronie stanowiska większości komisji opowiedzieli się wszyscy pozostali mówcy: [illegible] (Piast), [illegible] (ZLN), Barański (klub pracy), [illegible] Wszyscy ci mówcy zaznaczali przedewszystkiem w swych przemówieniach, zgodnie ze sprawozdawcą większości komisji, podkreślając głównie konieczność zmiany ordynacji wyborczej jako warunek uzdrowienia naszego parlamentaryzmu.

Wywody sprawozdawcy uzupełnił swem oświadczeniem poseł Barański, podkreślając m. in., że obecnie po uchwaleniu tak wyniosłych dla naszego życia politycznego ustaw, które otwierają dla Rządu szerokie pole dla intensywnej pracy, niewłaściwe byłoby absorbowanie go nowemi wyborami do ciał ustawodawczych.

Po przyjęciu wniosku o przerwanie dyskusji, przeciwko czemu opowiedział się poseł [illegible], komunista, w głosowaniu imiennem [illegible] wyczerpano. 151 głosami przeciw 129.

Na tem porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w połowie września.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 2 8 (Pat) — Na czwartek 5 bm. godz. 5 popołudniu zostało wyznaczone posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajdują się niektóre sprawy załatwione przez Sejm na posiedzeniu dn. 2 sierpnia.

Walka ze zniżką franka.

PARYŻ, 2-8 (Pat) — Omawiając sprawę rewaloryzacji, „Le Journal" pisze, iż spekulującym na zniżkę franka wydana będzie nieubłagana walka. Rząd posiada środki, niezbędne dla zwycięskiego przeprowadzenia bitwy, lecz szczegóły tej akcji trzyma w tajemnicy.

W Chinach również powódź.

LONDYN, 2-8 (Pat) „Daily Mail" donosi z Pekinu, że znaczna część prowincji Houpek (?) stoi pod wodą. Jak obliczają 4000 osób znalazło śmierć.

Ministrowie rolnictwa i reform rolnych na Polesiu.

PINSK, 2 8. (Pat.) Dnia 31 ub. miesiąca popołudniu pp. ministrowie Raczyński i Staniewicz w dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej udali się samochodem z Brześcia Bugiem do Kossowa, zapoznając się z terenami, przeznaczonemi na szkoły rolnicze męskie i żeńskie w Kossowie i Mereczkowszczyźnie, oraz dokonując po drodze inspekcyj nadleśnictw i powiatowych urzędów ziemskich. Rano dnia 1 bm. pp. ministrowie wyruszyli nad rzekę Hrywdę, która jest obecnie regulowana w celu umożliwienia należytego odwodnienia terenów bagnistych w granicach nadleśnictwa Widotupickiego, przeznaczonego na parcelację.

Następnie pp. ministrowie udali się koleją z Giwiczewicz do Pińska, zatrzymując się w drodze w celu poznania typowych błot poleskich oraz dokonania lustracji nabytych przez Państwowy Bank rolny i przeznaczonych na parcelację terenów majątku Telechami, obręb Krablewicz i Ozaty. Ludność miast i wsi licznie gromadziła się na powitanie pp. ministrów, wykazując duże zainteresowanie pobytem członków Rządu na Polesiu.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.07
Dolar — 9.04
Londyn — 44.10
Paryż — 23.25
Wiedeń — 128.60
Praga — 26.95
Włochy — 29.65
Szwajcarja — 175.92½
Holandja — 365.25
Belgja — 23.60
Sztokholm —

Ś. p. JAN KASPROWICZ

U trumny Kasprowicza zbierze się cała Polska, nie braknie żadnej grupy, któraby nie przyniosła swych wieńców, nie braknie człowieka, któryby nie skłonił głowy i nie dorzucił słów hołdu i uwielbienia.

Kasprowicz był bowiem tak potężną indywidualnością, tak żywiołowym potentatem uczucia i słowa, że ugina karki wszystkich majestatem swej twórczości, a głos wszelaki nikłej krytyki łamie się przy zetknięciu z jego wpływem, jak źdźbło pod kaskadą rzeki, spadającej z wysokich skał.

Trzeba jednak u trumny Kasprowicza powiedzieć jasno i bez ogródek, że twórczość jego była zbyt samotną na horyzoncie współczesnej poezji, że gorzał on samotny na rozległych ugorach współczesnej twórczości, zachwaszczonej przez małe lub obce duchowi polskiemu plemię.

Wraz z Kasprowiczem schodzi do grobu ostatni wielki wieszcz z doby niewoli, ostatni twórca, który wraz z Wyspiańskim, Reymontem i Żeromskim krzepił kulturę narodową mocą swego natchnienia, który z męki i doli polskiej przez przełom wojny przeniósł w swej piersi znicz duszy polskiej.

Zbyt wiele obcych naleciałości zasiało się dziś na rozparcelowanych półkach polskiej twórczości, rodzime natchnienie stało się niemodne, obce upodobania przyodziały się w polskie rymy, kosmopolityzm zatruł swojskie uczucia, własna treść stała się tylko pustą dekoracją, a źródła natchnienia polskiego ustąpiły miejsca arendarskim kramom, w których stanęli obcy naszej rasie szynkarze poetyckich narkotyków.

Jakże z ukosa z tych sfer i z jaką ironją patrzano na synów naszej ziemi i ich twórczość rodzimą. Jak subtelnie odróżniano nawet między Reymontem a Żeromskim, jak zapoznawano Kasprowicza! Dziś w chwili pogrzebu popłyną z tych stron zdawkowe zwroty o żywiole jego poezji, ale to tylko po to, by stało się zadość zwyczajowi „de mortuis nihil nisi bene"; ale już jutro przez łale nowoczesnego Skamandra i Jordanu popłyną smugi żółci.

Pusty stał się ugór polskiego natchnienia i twórczości po odejściu od nas tych wielkich twórców, którzy doczekawszy wolnej Polski złożyli narzędzie swe pieśniarskie do grobu. Żyjemy bowiem w czasach upadku i niemocy naszej literatury, która z szerokich i jasnych łanów ziemi zeszła do upstrzonych obcym szychem buduarów i w ich zaduchu ledwie łopoce krótkiem i przyspieszonem biciem serca.

U trumny Jana Kasprowicza należy nam czołem uderzyć w pokorze i wyznać szczerze swą małość i bezduszność, a modląc się na jego pogrzebie o odrodzenie z krwi i rasy polskiej, zapalić należy święty znicz polskiej kultury, tak zaniedbany za jego życia, by w jego płomieniach rodziło się polskie natchnienie nowego pokolenia, by stał się on pochodnią na drodze do rozkwitu polskiej twórczości.

Niech nam nie mówią tabetyczni pośrednicy t. zw. poezji międzynarodowej, że czas skończyć z paraliżą narodowych natchnień, że tylko kinematograf, maszyna, radjo i elektryczność zdolne są budzić godne uwagi dreszcze poetyckie. Na szerokim świecie dochodzi się bowiem do znaczenia przez rozwój rodzinnych uzdolnień i taki ich rozkwit, że świat cały zdolne są wzruszyć odrębną wartością.

Twórczość Kasprowicza z jego rodzinnej ziemi wywodzi swoją metrykę. Z ziemi tej, jak dąb rozłożysty, wydobył on wszystkie soki żywotne, z naszej doli i niedoli stworzył tęcze potężne i z Polski rzucił je na szeroki horyzont świata.

Oby wielki wieszcz obudził ze snu nowe pokolenie synów ziemi i wywiódł na drogi życia współczesnego.

T. Op.

KASPROWICZ A POLSKA PRZYSZŁOŚCI.

Znaczenie i oddziaływanie Kasprowicza, jak zresztą każdego prawdziwego twórcy, który nie jest tylko artystą-wirtuozem, wykracza daleko poza sferę poezji i wnika głęboko w sam rdzeń narodowego i społecznego życia, którego jest nietylko wykładnikiem, lecz także jednym z kształtujących je elementów.

Polska dawna, która pod koniec XVIII wieku stała się łupem zaborczości sąsiadów, była dziełem jednej tylko warstwy narodu, szlachty, która za jej losy wyłączną poniosła odpowiedzialność. Wszystkie chwały i upadki Polski dawnej były tej szlachty zasługą lub winą. Tragiczny koniec dowiódł, że win tych więcej było niż zasług. Po upadku Polski wielka nasza poezja romantyczna stała się na długo jedyną polskości arką, ostoją i żywicielką. Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, wszyscy trzej wyszli ze szlachty, w świecie szlacheckim tkwili wszystkiemi korzeniami swej rasy, całym zasobem swych pojęć, uczuć i wyobraźni, lecz przebywszy długą, męczeńską drogę duchowego rozwoju, wznieśli się wysoko ponad ideologję szlachecką i przerzucili most genjalnej myśli ku nowej Polsce, tej, która narodzić się miała. Wszyscy oni odczuli całą mocą swych dusz wyniosłych, że Polska, jeśli ma zmartwychwstać, musi się cała wewnętrznie odrodzić, musi ulec przemianie od podstaw, aby stać się dziełem i własnością wszystkich Polaków nieprzedzielonych już od siebie przepaściami żadnych przywilejów.

Stanisław Wyspiański był ostatnim wielkim, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, epigonem romantyzmu i szlachetczyzny.

Twórczość Wyspiańskiego była zamknięciem, epilogiem jednej wielkiej epoki, w której Polska szlachecka i romantyczna pokutowała za winy przodków, oczyszczała się i pogrążała w otchłani bólu, męki i tęsknoty, rozjaśniając jedynie Gehennę swej duszy proroczem przeczuciem zmartwychwstania.

Twórczość Jana Kasprowicza jest prologiem, zapoczątkowaniem nowej, wielkiej epoki bytowania Polski, której lud stanie się Narodem, Polski z okowów romantyzmu wyzwolonej, a natomiast obiema nogami silnie tkwiącej w podłożu ziemi, ojczystej Polski nowej, wskrzeszonej, która ziarno przeszłości przyjęła w siebie, ogrzała ciepłem gleby rodzimej i doprowadzi do kiełkowania i rozkwitu.

Przez usta tego wielkiego Objawiciela i Ożywiciela nieznanej przedtem potęgi, narodzonego w chacie chłopa kujawskiego w Szymborzu pod Inowrocławiem, tuż obok prastarej, w czar legend spowitej Kruszwicy, po raz pierwszy naprawdę twórczo i naprawdę potężnie przemówił lud polski. Z nim razem na scenę wielkiego teatru narodowego wszedł poraz pierwszy lud polski, nie jako jęczący nędzarz i wyklęty parjas, nie jako zbałtowany niewolnik, nie jako walczący o swe prawa proletarjusz, ale jako Piast dostojny, jako gospodarz swej ziemi.

Kasprowicz w swej poezji nigdy nie był i nie jest trybunem ludowym, prawie nigdy nie wspomina w niej imienia Polski, poezja jego nigdy nie była tendencyjna i polityczna, a mimo to jest on twórcą nawskroś polskim, nawskroś narodowym i pod względem społecznym jak najbardziej nowożytnym. Wielkie hasła polskie i postępowe są mu niepotrzebne, bo on sam cały jest tą nową, odrodzoną Polską ludową, bo nosi ją całą w każdym odruchu swego odczucia, w każdem swojem twórczem słowie.. ..

W Polsce Kasprowicza niema już nawet cienia szlachetczyzny, ani w myśli, ani w symbolu, ani nawet w dekoracji. Niema jej nawet jako przedmiotu walki. Szlachetczyzna, jako idea, dla niego poprostu nie istnieje. Ale niema też w jego Polsce chłopa, jako kategorji społecznej, jako nowego dzierżyciela przywileju, jako twórcy nowej kasty.

Człowiek Kasprowicza, to syn ziemi-żywiołu, z ziemią tą tak nierozłącznie związany, jak drzewo, jak zboże, jak chwast i kamień przydrożny. W nim ziemia skupia, skrapla i destyluje aż do cudownego eteru myśli metafizycznej wszystkie swoje soki żywotne, on jest wyrazem nietylko jej nieśmiertelnych sił biologicznych, ale zarazem całej jej przeszłości historycznej, całego tego umysłowego dorobku, którym synowie ziemi glob ziemski jakby duchową atmosferą otoczyli dokoła.

Człowiek Kasprowicza czuje swą panteistyczną łączność nietylko z ziemią i z wszystkiemi jej żyjącemi i nieożywionemi tworami ale i z wszechświatem, bo bólem swym i radością kosmos cały objąć usiłuje. A czując tę jedność i stając się jej wyrazem, jest dzięki temu niesłychanie silnie skrystalizowaną indywidualnością, która ani nie może rozpłynąć się w pozbawionym rasy, przeszłości i związku z ziemią kosmopolityzmie, ani też nie da się zmechanizować i nie wyrzeknie się swych praw indywidualnych na rzecz nakazów azjatyckich teoryj, stworzonych przez materjalistycznych mózgowców.

A przeto jest człowiek jego także człowiekiem wiecznym i religijnym, to jest takim, dla którego wieczność i wszechświat są nieustannie działającemi regulatorami jego życia duchowego.

Z poezji KASPROWICZA.

Z poezji swych osiągnął śp. Jan Kasprowicz najwyższy szczyt w swych hymnach, z których wiązankę potężnych wizji podajemy. W „Dies irae" widzi poeta sąd ostateczny.

I stał się koniec świata... O chwilo spokoju!
Zgasł płomienny głos proroka,
i wieczności moc głęboka
nieprzejrzaną jest dla oka.
A ja, wygnaniec z Raju, tułacz nieszczęśliwy,
zesłany, aby konać, na te ziemskie niwy,
i patrzeć, jak pod złomem niebotycznej grani
usiadła matka Śmierci, Ewa jasnowłosa,
pieszcząca węża Grzechu, posyłam w niebiosa,
opadłe nad wieczności tajemniczym mrokiem
te moje wiekuiste, nieprzebrzmiałe: Amen!
Amen!
W umarłych bytów milczeniu głębokiem
słychać jedyne Amen, moje straszne Amen.

Na te wyżyny wzniósł się przed synem, oznaczonej krzyżami, polskiej ziemi, jedynie duch wieszczy Dantego! Kasprowicz szedł ku swym wizjom temi samemi drogami, po których lud polski niesie brzemię swych trosk i modlitewnych żalów. A oto w hymnie „Święty Boże, Święty Mocny" zjawia się na samotnem polu kurzem obsypana, jego chłopska ślepa Dola.

A wiatr rozwiewa jej włosy
i żwir jej w puste sypie oczodoły,
a słońce, rozpaliwszy bezdenne niebiosy,
pali jej **żółte**, pomarszczone skronie
i po policzkach leje strumień żaru,
w bezdźwięczną skórę piersi wysuszone zmienia
i wargi jej roztwiera, daremnie łaknące
ach! rzeźwiącego zbawienia.
A dzwon się rozlega,
z jękiem się czołga po spalonej łące,
z płaczem się wznosi nad umarłe błonie,
łkaniem wyschnięte chce poruszyć wody
i zrozpaczony zamilka u brzegu
i znów się zrywa i jęczy i płacze
i łka i płynie i płynie i płynie
w tej rozpłakanej godzinie.

A potem w hymnie tym nowa powstaje wizja, jakby wizja pogrzebu poety, wymarzonego w jego samotni wyniosłej.

Kopcie samotny grób!
Niechaj w nim kości położy
ten, który z matki żywota,
wyniósł nieszczęsny los!
Nieokiełzana gnała go tęsknota
za widmem bólu,
który sam jeden
wszechmocny posiada głos,
który sam jeden rozpieśnia
duszę słabego człowieka
w natchnioną pieśń,
zapładniającą światy..
Kopcie samotny grób,
pośród krwawników kopcie
i dziewanny,
u stóp
próchniejącego krzyża,
gdzie w południowy skwar
bratnie się schodzą duchy,
tłum zapomnianych mar
i, wśród spalonej usiadłszy murawy,
jęk wyrzucają głuchy
z krwawionych łon...
A jęk ten idzie po rżętych zagonach
razem z tą pieśnią, którą jęczy dzwon —
na rżyskach rusza porzucone kłosy,
czarnemi ożyn jagodami chwieje
i wierzb płaczących srebrne czesze liście —

— — — — — — — —

Gdzie w dali połyskuje jezioro tęskniące,
gdzie jaskier więdnie na łące,
gdzie opuszczone mogiły,
te kopce poległy bojów
nieliteściwy rozorywa pług,
rdzawe szablice wyrzucając z wnętrza,
dziś wroga zbrodniczy łup
tam wy samotny, cichy kopcie grób!
Niechaj w nim kości położy
ten, który powstał z tej ziemi,
który miał w sobie jej trud,
jej tajemniczy jęk,
idący z głębin przestworzy
w południa senny skwar.
Niechaj w nim spocznie na wieki
ten, który zabrał z jej chat
żałobnych łez
i czekał, kiedy przyjdzie wybawienia kres
i z jej szumiących zbóż
zgarniał ten dziwnie przejmujący szum
i w swoich dum
treść go zamykał i w świat
jak wielką świętość niósł,
i żal go zdejmował,
że mu nie daną była moc,
by zmienić w triumf te łzy;
że nie miał siły,
aby te szumy żałobne

Czysta, żadnemi obcemi naleciałościami niesfałszowana, arcypolska, prasłowiańska i praaryjska, bo rdzennie chłopska rasowość, związek z ziemią i jej historyczną przeszłością, silna indywidualność i metafizyczny idealizm — oto są czynniki, które sprawiają, że twórczość Kasprowicza jest nawskroś polska i nawskroś narodowa, że Kasprowicz jest wyrazicielem poglądu na świat, biegunowo przeciwstawiającego się wszelkim, jak lotna mierzwa, od ziemi oderwanym, mechanicznym i materjalistycznym teorjom, którym — jakże błędnie — wydaje się, że stanowią sam szczyt i zakończenie ewolucyjnego pochodu ludzkości.

Polska bez przywileju i wyzysku, Polska sprawiedliwości i ładu, którą rządzi lud unarodowiony, świadomy swej dziejowej roli i odpowiedzialności, jaką wraz z rządami wziął na swoje barki — oto jest Polska, którą stworzył w swym duchu Kasprowicz. Nie jest to Polska anarchji i nienawiści klasowej, ani Polska chamska, którą włada spanoszony, ciasny i egoistyczny sobek, ale Polska, w której najgłębsze i najistotniejsze, wspaniałe właściwości plemienne rasy polskiej, drzemiące jeszcze w ukryciu w duszy chłopa polskiego, doszły do pełnego rozkwitu tak, jak to się stało już w duszy Kasprowicza.

Dla takiego ludu i dla takiej Polski ludową, mocą swej twórczości, zażądał Kasprowicz rządu dusz. Tej Polski niema jeszcze, ona się rodzi dopiero wśród cierpień, burz i kataklizmów.

WL. K.

Czemu wyrywasz nam królewskie dęby,
Co wrosły w ziemię korzeniem i duszą?..
I czemu burzysz piorunami zręby
Szczytów z granitu, które istnieć muszą,
By zaś miał witać kto poranne zorze
I Ciebie poznać bliżej, wielki Boże?!
I czemu gwiazdy gasi ręka sroga,
Choć istną na szlaku wiodącym do Boga?

— — — — — — — — — —

W obliczu śmierci okrutnej upiora
W bezsile ludzkie schylają się głowy,
Odośmy znowu ubożsi od wczora
O jedną gwiazdę i szczyt granitowy.

Konstanty Ćwierk.

Żywot i dzieła Kasprowicza.

Jan Kasprowicz urodził się 12 grudnia 1860 r. we wsi Szymborzu na Kujawach pod Inowrocławiem. Naukę elementarną pobierał w miejscowej szkole wiejskiej, w roku 1870 przeniósł się do Opola na Śląsku; w 1882 do Raciborza, wreszcie ukończył gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu 1 marca 1884 r. Pisywał już wiersze na ławie szkolnej, pierwszy wiersz znany w druku 1878 r.

W r. 1884 zapisał się do Uniwersytetu w Lipsku, skąd przeniósł się rychło do Wrocławia. Studjował filozofję, literaturę, historję. W r. 1887 władze pruskie nakazały go aresztować pod zarzutem udziału w tajnym związku socjalistycznym. Powrócił był wtedy właśnie z Krakowa, gdzie reprezentował Polaków z Wrocławia na pogrzebie Kraszewskiego. Po sześciu miesiącach aresztu trybunał wrocławski skazał go na sześć tygodni więzienia.

W tych latach uniwersyteckich nawiązał stosunki z Warszawą, zwłaszcza z „Głosem" (J. L. Popławski) i wtedy już zdecydował się raz na zawsze jego kierunek myślenia politycznego.

W r. 1889 osiadł we Lwowie. To miasto było jego siedzibą przez cały wiek dojrzałości i pracy do r. 1924, zgórą 35 lat. Pracował tutaj zarobkowo jako dziennikarz („Kurjer Lwowski" do r. 1901, „Słowo Polskie" do r. 1908). W r. 1904 doktoryzował się. W r. 1908 Uniwersytet lwowski powołał go na katedrę literatury porównawczej. Od r. 1909 prowadził wykłady do r. 1923; w r. 1924 przeniósł się na stałe do Zakopanego, gdzie ma swój dom (Harenda).

Wiele podróżował, ale najpiękniejsze morza i góry nie zastąpiły mu Tatr, dokąd najchętniej wyjeżdżał na wypoczynek, a wreszcie na stałe się przeniósł.

W r. 1922, kiedy był rektorem Uniwersytetu, miasto Lwów i Związek polskich towarzystw naukowych złożyły Kasprowiczowi adresy hołdownicze, zobowiązujące go, aby się nie przenosił do Poznania, gdzie mu dawano katedrę. Uniwersytet warszawski mianował go honorowym doktorem filozofji, Akademja Umiejętności w Krakowie—swoim członkiem.

Poezje Kasprowicza, ogłoszone do r. 1912, wyszły we Lwowie (Tom I: Obrazy i opowiadania, t. II Obrazy dramatyczne, t. III i IV Liryki, tom V Miłość, tom VI Ginącemu światu).

Po tem zbiorowem wydaniu p.t. „Dzieła poetyckie", dziś już wyczerpanem w handlu, ukazały się nowe utwory: Chwile (1911), Księga ubogich (1916, wyd. II 1920), Sita (1917), Marchołt gruby a sprośny (napisany 1913, wydany 1920). Obecnie wyszedł z druku tom liryk pt. „Mój świat".

Wsławił się i wielkie zasługi położył jako tłomacz. W r. 1912 Tow. Wyd. wydało w dwu wielkich tomach przekłady poetyckie Kasprowicza: Maeterlincka, d'Annunzia, Marlowe'a, Shelley'a, Browninga, Yeatsa, Swinburne'a. W tymże roku wyszły dwa tomy dzieł Aischylosa, w r. 1918 Akademja wydała w 3 tomach dzieła Eurypidesa w przekładzie Kasprowicza. Dawniej już przełożył kilka dzieł Szekspira, w rękopisie pozostaje wiele innych przekładów Szekspira już gotowych.

W ostatnich latach kupił Kasprowicz piękną willę w Zakopanem, leżącą na wysokim brzegu Dunajca, gdzie ulokował swą bogatą bibljotekę i do ostatniej chwili pracując, dokonał w dniu 1 sierpnia rb. swego żywota.

Ostatnie chwile poety.

W niedzielę o godzinie 2 popołudniu zmarł w domu swym (Harendzie), między Zakopanem a Poroninem, Jan Kasprowicz.

Śmierć nastąpiła wskutek coraz słabszego działania serca w organiźmie, wycieńczonym przewlekłą chorobą cukrzycy, a potem częściowo sparaliżowania. Od trzech tygodni w stanie zdrowia Wielkiego Pisarza nastąpiło znaczne pogorszenie. Ataki sercowe stawały się coraz częstsze.

Chory nie tracił jednak otuchy niemal do ostatniej chwili. Po każdym przebytym ataku powtarzał, że „mocna natura chłopska wszystko przetrzyma". W sobotę przyszedł trzeci z kolei silny atak. W niedzielę koło południa chory czuł się jednak na tyle lepiej, że podniósł się z łóżka i siadł za stołem do obiadu. Jednocześnie niemal poczuł się źle. Były to ostatnie chwile. Za moment przyszła śmierć. Zmarł w obecności swej żony i obu córek, Hałaczyńskiej i Jarockiej.

Pogrzeb Wielkiego Poety odbędzie się we środę rano. Zwłoki spoczną narazie na nowym cmentarzu Zakopiańskim, po pewnym zaś czasie będą przeniesione na stary cmentarz przy ulicy Kościeliskiej, gdzie obecnie nie chowają nikogo z powodu braku miejsca. Ostatnio spoczęły tu zwłoki Stanisława Witkiewicza.

Zorganizowaniem uroczystości pogrzebowych zajmuje się ten sam komitet, który powstał we Lwowie dla uczczenia jubileuszu prac J. Kasprowicza.

W poniedziałek została zdjęta z twarzy śp. Kasprowicza maska pośmiertna przez artystę-rzeźbiarza, Stanisława Sobczaka.

Księga ubogich.

Cieniom Jana Kasprowicza.

Przychodzi nie wiadomo kiedy i skąd,
By znieruchomić serce i myśl człowieczą,
By przenieść duszę gdzieś na inny ląd,
Gdzie pod aniołów nieustanną pieczą
Wieczność jest w duchu, duch w wieczności tonie.

A przecież ciągle w błagalnej modlitwie,
Składając w skardze i rozpaczy dłonie,
Wołamy: — Panie, w tej strasznej gonitwie,
Życia i śmierci, słońca i grobowych ciemnic,
Daj zwycięstwo życiu!...
I w słońcu kąpiącej się ziemi.
Odsunie od nas widmo okrutnych tajemnic
I nieudolnemu niebiosów odbiciu.
Ciału naszemu, daj losy łaskawsze,
Niech źrenicami patrzy promiennemi
Na świat, w którym zostanie na zawsze.

— — — — — — — — — —

O, Panie, Panie!
Ostatkiem sił w piersi zbolałej
Wołamy o wieczne na ziemi przetrwanie.
Od wirchowej niedostępnej skały
Aż po nizin pasterskie namioty.
Od wód, co się piętrzą w oceanie
Aż po pustyni piasek złoty
Potwornie wielkie głów ludzkich kolisko,
Nędzarzy gromada naga,
(Kiedy śmierć zawsze, tak okrutnie blisko),
Wyciąga dłonie ku niebu i błaga.

w jakiś weselny,
w jakiś radosny hymn
się rozpieśniły.

— — — — — — —

Kopiec samotny grób!
A Ty, o Święty,
o Nieśmiertelny,
który swym jednym oddechem
wypełniasz wieków wiek,
Ty od powietrza, głodu i ognia
i wojny
i od Szatana, który w dom
przychodzi
i dusze zwodzi,
zachowaj nas, Panie

— — — — — — —

Z głuchym łoskotem
na trumnę sypią się grudki
ziemi, oblanej potem,
ziemi, oblanej krwią,

— — — — — — —

Chroń nas od zdrady
i daj nam tyle,
abyśmy we własnej spoczęli mogile,
by nasze dzieci i wnuki,
gdy przyjdzie im dla ojców starych
kopać grób,
nie były przymuszone iść między
sąsiady
i prosić o jałmużnę acbl na cztery deski,
na prostą, białą skrzynię z naznaczonym smołą
krzyżem u głowy..

W obecnym świecie karłów rymu i rytmu Kasprowicz goreje jak słup ogniowy z polnej krzewiny i błogosławi polskiej ziemi (Moja pieśń wieczorna), w dostojnym pokłonie gazdy żegnając zachód słońca:

Błogosławioną niech będzie ta
chwila,
kiedy się rodzi wieczorny hymn
duszy!
Kiedy od cichych pól,
od rżysk i rzecznych pobrzeży,
od przecznic i od ugorów,
od wypaczonych chat,
i od tych stodół zwietrzałych
chłopięca płacze piosenka:
A grajże mi, piszczałeczko,
a grajże mi, graj!

— — — — — — —

A dusza słucha i słucha..
A dzień jej przygasa,
a ona śladem tęsknicy
płynie rozlewną łzą księżycową,
rosami płynie, lśniącemi po łąkach,
i wierzbołkami ukojonych drzew
i grzbietem białych gór
ku onym dniom zapomnianym,
gdy miłość i spokój
nie były ogniem trawiącym,
ani kamiennem, ślepem przerażeniem

— — — — — — —

Z zapadłych wiosek płyną rozhowory,
w bagniskach dzikie odzywa się ptactwo.
a gdzieś w pustkowiu, a gdzieś
na rozstaju
w samotnej chacie połyskuje
światło,
a tam zdaleka cicha idzie śmierć.

— — — — — — —

Pokorna, cicha, nieskalana dusza
stoi u wrótni kościółka
i psalm Ci śpiewa, tak wieczny,
jak wieczną ona i Ty!

Miał jednak Kasprowicz poczucie swej mocy duchowej, która stała się własnością polskiej kultury narodowej i jej zniczem. Choć słońce zapadło na widnokręgu, pali się zorza ognista.

Czemu nie milkniesz, ty zorzo?
Ognistym krzyżem ognistym,
wystrzelającym z tych przepastnych
szczelin,
pomiędzy dwiema piekielnemi ścianny
tak mnie oślepiasz i tak mnie ogłuszasz,
że dojść nie mogę do kresu?
Dzień mój już przygasł,
a zorza jego się krwawi,
jakby się krwawić miała w nieskończoność!

Niema potężniejszych natchnień we współczesnej twórczości ponad te, któremi błysnął duch nieskażonej rasy polskiej w poezji Kasprowicza. W jego twórczości drży w twórczej swej pracy duch naszej ziemi, z jej głębin i kurhanów, które po wieczne czasy nosić będą najcudniejsze kwiaty polskiego natchnienia.

m. p.

Dlaczego polscy sokoli nie byli w Pradze?

Sokolstwo polskie, uchylając się od wzięcia udziału w wszechsłowiańskim zlocie sokołów w Pradze, popełniło duży błąd polityczny.

Początkowo tłomaczono abstynencję naszych sokołów względami religijnemi, co było mało przekonywujące, gdyż Sokół mógł spokojnie brać udział w zjeździe i popisach i usunąć się w końcu dopiero podczas uroczystości na cześć Husa.

Jak się dzisiaj okazuje, inna przeszkoda powstrzymała „Sokoła" przed wyjazdem do Pragi, mianowicie niechętne stanowisko, jakie zajęło Ministerjum spraw zagranicznych, które po przewrocie majowym objął znany ze swej przeszłości germanofilskiej, p. Zaleski. Zlot wszechsłowiański był manifestacją antyniemiecką, to zdecydowało o stanowisku nowego ministra. W komunikacie Naczelnictwa Sokoła czytamy:

„Z drugiej strony i Ministerjum spraw zagranicznych zmieniło w drugiej połowie maja swe stanowisko w sprawie zlotu oznajmiając Przewodnictwu Związku, że wskazania polityczne skłaniają raczej do powolności żądaniom Watykanu, niż do manifestowania uczuć słowiańskich i że wskutek tego Ministerjum nie jest skłonne do dalszego popierania naszej sprawy przez Władzą duchowną. Nadto Ministerjum zaznaczyło, że w tych warunkach nie będzie mogło udzielić Sokolstwu tej pomocy, jaką przyrzekło".

Dziwna rzecz, jak pozostający pod wpływem masońskim Rząd stał się naraz powolnym żądaniom Watykanu, byle tylko oszczędzić Niemcom przykrego widoku jedności słowiańskiej.

Po zamordowaniu Petlury.

Z historji żydowskich procesów.

Proces Szwarzbarda, który popełnił zbrodnię na osobie at. Petlury, będzie prawdopodobnie dalszym ogniwem w łańcuchu procesów żydowskich, w których zmobilizowane żydostwo wszystko czyni, by z oskarżonego uczynić oskarżyciela i pojęcie sprawiedliwości zgwałcić na rzecz nietykalności żydowskiej.

Ostatnio „Action Francaise" zamieściła ostry artykuł, skierowany przeciwko sądownictwu francuskiemu, w szczególności sędziemu śledczemu Peerowi, ktory prowadzi dochodzenie w ten sposób, iż stara się z procesu Szwarzbarda zrobić oskarżenie, skierowane przeciwko zamordowanemu Petlurze.

Sędzia Peer, obrońca Szwarzbarda Jaurres oraz jego pomocnik Trick chcą zestawić akt oskarżenia w taki formie, aby czyn Szwarzbarda mógł być uważany za akt zemsty narodowej. Do tego fabrykuje się podobne zeznanie, jak adw. Goldsteina, który mówił o jakichś 50,000 żydów, zamordowanych na Ukrainie z rozkazu atamana Petlury. Powyższy trick nie uda się jednak p. Trickowi, kończy swój artykuł pismo, a wpływy żydowskie, panoszące się w sądownictwie, muszą być z niego usunięte.

W celu zebrania materiałów, obciążających Petlurę jako rzekomego pogromcę żydów, wyjechał na Ukrainę sowiecką zdolny dziennikarz francusko-żydowski Bernard Lacache, który przejeżdżie bawił wraz z żoną w Warszawie, gdzie był entuzjastycznie witany przez działaczy żydowskich. Bolszewicy, którzy finansowali zbrodnię Szwarzbarda, przyjmą Lacache'a również z otwartemi ramionami.

Piękna uroczystość.

25-cie kapłaństwa.

Uroczystość 25-lecia kapłaństwa ks. Kazimierza Mazurkiewicza, proboszcza parafji Nowy Sielec, miała charakter niezwykle podniosły.

W sobotę wieczorem wszystkie straże ogniowe, istniejące w obrębie parafji, zorganizowały imponujący pochód z orkiestrą na czele. Pochód udał się przed plebanję, gdzie straże złożyły hołd zasłużonemu Jubilatowi.

W niedzielę przed południem w obecności tysięcznych rzesz parafjan przeprowadzono uroczyście księdza proboszcza z plebanji do pięknie przystrojonego kościoła, gdzie Jubilat odprawił sumę w asyście księży: Jana Namysły i Jana Strzeleckiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Franciszek Nowakowski, proboszcz z Wielkich Czapli.

W czasie mszy świętej chór kościelny śpiewał specjalnie na tę uroczystość przygotowane pieśni religijne. Przedtem był śpiew solowy p. Kucharskiego i gra terceta członków Sosnowieckiego T-wa Muzycznego.

Po sumie odbyła się właściwa uroczystość uczenia Jubilata.

Na dużym balkonie plebanji zjawiły się delegacje: Komitetu, organizującego jubileusz, zakładów C. G. Schona, Fitznera i Gampera, Huty Katarzyna, Tow. Hr. Renard. Straży ogniowych, Stow. właścicieli nieruchomości, Związku drobnych kupców. Stowarzyszenia rzemieślników, Chrześcijańskiej demokracji związków robotniczych oraz organizacyj parafjalnych.

Jubilatowi wręczono pięknie wykonany adres, poczem wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, którym przysłuchiwały się tysiączne tłumy parafjan.

Rzadka ta uroczystość i nastrój na niej niezwykle podniosły świadczy najwymowniej jak naprawdę szanowany i kochany jest ks. Mazurkiewicz przez tych, którzy się z nim bliżej stykają.

Cichy, oddany pracy duchownej i społecznej, nieszukający rozgłosu, Szanowny Jubilat zdobył sobie dobrocią swą serca wszystkich parafjan bez różnicy klas społecznych.

Znając i oceniając zasługi proboszcza w Nowym Sielcu i my ze swej strony przyłączymy się do serdecznych życzeń parafjan wznosząc okrzyk: — Ad multos annos!

Propaganda higjeny.

Zarząd główny Towarzystwa higienicznego warszawskiego ogłasza konkurs na następujące prace:

1. Główne zasady życia higienicznego, zredagowane w postaci tablicy do wieszania w miejscach zebrań ludowych, urzędach i t. p. Nagroda 200 zł.

2. Podręcznik higieny dla ludu wiejskiego; rozmiar około 80 do 100 stron formatu małej ósemki. Nagroda 500 zł.

3 Projekt domu mieszkalnego, 2-rodzinnego. Wymagane są następujące rysunki: a) szkic rozplanowania przyziemia (ew. piętra i poddasza) podziałka 1:100, b) przekrój poprzeczny (podziałka 1:100, c) szkice elewacji od strony ulicy i podwórza (podz 1:100). Wszystkie powyższe rysunki winny być wykonane tak, aby można było dokładnie zorjentować się w konstrukcji budynku. Za najlepsze projekty domu wyznaczone i wypłacone będą dwie nagrody: a) pięćset złotych i b) trzysta złotych

4. Prace winny być złożone w kopercie, w której będzie zapieczętowana koperta z nazwiskiem autora. Każda koperta otrzymuje przy złożeniu nr. porządkowy, który wystawiony będzie na pokwitowaniu odbioru i na kopercie. Numer ten będzie znakiem (godłem konkursowem). Prace konkursowe złożyć należy w kancelarji warsz. Tow. higjenicznego (ul. Karowa 31) w terminie do 15 listopada 1926 r.

Sąd konkursowy stanowią dla tablicy oraz podręcznika higieny dla ludu wiejskiego: dr. J. Bączkiewicz, dr. St. Kopczyński, F. Karszo Siedlewska, z red. Gazety Świątecznej St. Prószyński, d-rowa Rządzina. Dla projektu domu mieszkalnego pp architekci: St. Grochowicz, J. Lisiecki St. Szyller, Z. Woycicki oraz inż. Z. Słomiński.

[illegible]

Czy jesteś członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej?

Katastrofalny brak chleba i mąki.

Popłoch wśród ludności Zagłębia.

Od kilku dni daje się odczuwać w Zagłębiu katastrofalny brak mąki, a co zatem idzie i chleba. Ludność szczególnie robotnicza, zaniepokojona z jednej strony faktem podwyższenia cen chleba, z drugiej zaś brakiem pieczywa w piekarniach, jeżeli tylko się nadarza okazja wykupuje masowo wszystkie zapasy w piekarniach. Nierzadki jest objaw, że jedna rodzina zakupuje odrazu 5 do 8 bochenków chleba, w obawie, że go może zabraknąć. Takie masowe wykupywanie chleba pogarsza sytuację i są dni, w których kawałka chleba w całem mieście kupić nie można.

W tej sprawie zwróciliśmy się do Magistratu Sosnowca z prośbą o informacje, czem należy tłomaczyć niezwykły brak mąki..

Przedstawiciel Magistratu wyjaśnił nam, że jest to skutek braku dowozu zboża. W związku z tem zarówno Magistrat sosnowiecki, jak będziński i dąbrowski wysłały do Rządu alarmujące depesze. Należy się spodziewać, że Rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby zapobiec jaknajfatalniejszym skutkom braku tak niezbędnego artykułu spożywczego, jakim jest bezsprzecznie chleb.

Ze swej strony nie możemy wyrazić przypuszczenia, że dużą część winy za brak mąki ponoszą młyny. Prasa w całym kraju donosi, że młynarze spodziewają się znaczniejszej zwyżki cen zboża i dlatego wstrzymują zakupione transporty żyta i pszenicy, oczekując na lepszą konjunkturę.

Władze miejscowe są wobec tego bezsilne gdyż transporty te są poza obrębem Zagłębia. Młynarze wywołują sztuczne trudności w dowozie zboża, chcąc je zwieźć do Zagłębia wtedy dopiero, gdy ceny pójdą w górę.

Nie mogą w tym wypadku przeciwdziałać ani miejscowe władze samorządowe, ani policja, lecz w te karygodne kombinacje młynarzy musi się wtrącić Rząd i to natychmiast, gdyż naprawdę jesteśmy bez kawałka chleba.

Na stacji towarowej w Sosnowcu było wczoraj zaledwie 125 worków żyta i 30 worków mąki pszennej. Transport ten przysłany został dla 2 firm sosnowieckich. Ze zboża tego może być około 70 worków mąki żytniej na chleb. Tymczasem sam tylko Sosnowiec codziennie konsumuje pieczywo z przeszło 500 worków mąki, zatem „zapasy" na stacji towarowej zaspokoją zapotrzebowanie trochę więcej, niż dziesiątej części ludności. Reszta pozostałaby bez chleba, nigdzie bowiem ani w zakładach, ani w młynach żadnych zapasów zbożowych, ani mącznych niema.

Najwyższy czas, aby Rząd zainteresował się bliżej sprawą braku mąki i chleba.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Wtorek	Dziś Zn. rel. św. Szczepana. Jutro Dominika W. Wsch. słońca 4.00 Zach. „ 7 26

Z życia towarzyskiego.

W ubiegłą sobotę w kościele Panny Marji w Krakowie odbył się ślub komisarza Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu, p. Kazimierza Osiowskiego z panną Ireną Zelenayówną, córką naczelnego lekarza Kasy chorych.

Koszt utrzymania.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że w lipcu rb. koszt utrzymania obniżył się o 3,1 pr.

Podania w sprawach wojskowych.

Mimo wielokrotnego zwracania uwagi na niewłaściwość skierowywania podań stron prywatnych wprost do M. S. Wojsk., z pominięciem drogi pośredniej, wypadki takie, pociągające za sobą zwrot aktów do I instancji i znaczne opóźnienie w załatwianiu sprawy, powtarzają się nadal. Wobec tego przypomina się ponownie, że jedyną władzą, powołaną do przyjmowania podań osób cywilnych w sprawach wojskowych (reklamacje, rekursy, prośby o przyjęcie do wojska, odroczenie, o zaliczenie służby, o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego itd.) jest P. K. U. w miejscu stałego zamieszkania petenta, względnie władza administracyjna I instancji. Pozatem wszelkich wyjaśnień udzielają ustnie i pisemnie właściwe P. K. U.

Ku uwadze kupców-radjoodbiorców.

Związek Towarzystw kupieckich w Poznaniu, komunikuje pp. kupcom, właścicielom radioaparatów, że począwszy od dnia 16 czerwca rb. Rada naczelna Zrzeszeń kupiectwa polskiego w Warszawie, zaczęła nadawać swe radiokomunikaty gospodarcze stale o godz. 15-ej.

Celem tych komunikatów jest poinformowanie możliwie najszerszych sfer społeczeństwa, a przedewszystkiem sfer kupieckich o najaktualniejszych wydarzeniach życia gospodarczego. Radjokomunikaty dzielą się na następujące części: 1) notowania giełdy pieniężnej warszawskiej, 2) konjunktury i ceny, 3) komunikaty i informacje, obchodzące ogół kupiectwa.

Pozatem w radiokomunikatach podawane są recenzje najpoważniejszych pism gospodarczych w Polsce: „Przemysł i Handel", „Przegląd Gospodarczy", „Tygodnik Handlowy" i „Świat Kupiecki" — „Kupiec Polski".

Czyżby dwie miary.

W sobotę o godz. 9 m. 30 wielkie zbiegowisko wywołał na ulicy Modrzejowskiej krzyk: policja, policja! Działo się to przed domem nr. 22.

Co się stało? Oto kilku ślązaków, zostało wciągniętych nachalnemi namawianiami sterczących żydziaków po bramach, do sklepu znajdującego się w oficynie. Mniej więcej około godziny 8 wieczorem.

W sklepie, jakkolwiek działo się to po za godzinami handlu, rozpoczęto ożywiony targ. Ślązacy nie chcieli w rezultacie nic kupić, kupiec nie chciał wypuścić klijentów, jako, że to było po szabasie, a pierwszy klijent przynosi szczęście.

W końcu, gdy około w pół do dziesiątej ślązacy uwolnili się od natarczywego kupca i chcieli wyjść, stróż zażądał zapłaty za otwarcie bramy, nie chcąc ich wypuście. Z tego wynikła awantura. Zjawił się policjant nr. 1302 i spisał protokuł.

Policjant ów, zdaje się nie spisał protokułu na kupca za handel poza godzinami dozwolonemi. A właściwie, sedno sprawy znajduje się właśnie w tej kwestji. W żadnem kulturalnem mieście bowiem, nie dzieje się to co w Sosnowcu, aby nie móc przejść przez ulicę, nie będąc zaczepionym przez natrętnego smarkacza, ofiarującego jakąś tandetę ukrytą w ciemnych zakamarkach. Handel w ten sposób prowadzonym jest do późnej nocy.

Jednocześnie w Halach Targowych „Rozwoju", policja spisała kilka protokułów, za ekspedjowanie klijentów, punktualnie o godzinie 7-ej, a nawet kilka minut przed 7-ą. Czyżby były stosowane dwie miary czasu?

Czyja wina.

Istniejące na terenie Zagłębia Stowarzyszenia kupców polskich od dłuższego już czasu przeżywają ostry kryzys. Niedawno pisaliśmy o wyniku i przebiegu walnego zebrania oddziału w Sosnowcu, gdzie zebranie to nie nasuwało zbyt wesołych refleksji. To samo możnaby również powiedzieć i o dąbrowskim oddziale. Trudno tu jednak przypisywać jakąkolwiek winę zarządowi oddziałów. Wobec braku należytego zrozumienia ze strony szerokich mas kupiectwa, najpotężniejsze choćby wysiłki kilku jednostek, zasiadających w zarządzie, muszą pójść w niwecz.

Niedalecy będziemy od prawdy, jeżeli powiemy, że szkoda pracy dla tych, którzy pracę tę lekceważą. Tacy członkowie winni być wykluczeni z organizacji i uważani za pasożytów. Niejednokrotnie bowiem bardzo niską składkę zarząd musi formalnie siłą ściągać; tym sposobem poszczególne oddziały muszą wstrzymywać należyty bieg swej pracy i przeżywać, jak się obecnie modnie nazywa, „stagnacje". Gdyby jednak szersze warstwy członków Stowarzyszenia zechciały poczuwać się do należytego obowiązku uiszczania drobnej składki, wtedy żadna stagnacja nie mogłaby dotknąć Stowarzyszenia.

Sarkania na działalność zarządu, iż tenże nie przejawia żywotności, najczęściej okazują się całkiem niesłuszne, cóż bowiem zdolen jest uczynić najlepszy nawet zarząd, jeżeli nie ma należytego zrozumienia i poparcia wśród członków.

Powrót dziatwy z kolonji i wysyłanie nowych partji.

Dziatwa miast Zagłębia wysłana przez Magistraty na kolonje letnie na lipiec już powróciła. Obecnie zaś na miejsce dzieci, które już wróciły do domów, wysłano nowe partje. Z Sosnowca wyjechało około 200 dzieci, z Czeladzi 49 oraz po kilkadziesiąt dzieci z Będzina i Dąbrowy.

Dzieci, wracające z kolonji, są bardzo zadowolone z miesięcznego pobytu na wsi i naogół wyrażają się dobrze o warunkach, w jakich znajdowały się podczas pobytu, pod opieką wychowawców z ramienia magistratów.

Oby tylko pogoda dopisała w sierpniu, nie tak jak dotychczas, to spragnione powietrza i słońca dzieci, które obecnie wyjechały, mogłyby spędzić miesiąc w zdrowej okolicy z wielką korzyścią dla zdrowia.

Wylewy.

Ostatnie deszcze spowodowały wylew Przemszy i Brynicy. Pozatem zalanych jest szereg ulic na Pogoni i tunele przy fabryce Hulczyńskiego i Dietla w Sosnowcu. Magistrat odrazu nie pomyślał o tem, by mieszkańcy Pogoni mogli się przedostać do śródmieścia. Narazie przedostają się na łódkach i platformach, a przecież Wydział budowlany Magistratu powinienby zbudować prowizoryczne mostki.

„Sprawozdanie poselskie".

Onegdaj w sali Związku kolejarzy w Sosnowcu zgromadzili się enpechowcy, wolnomyśliciele i komuniści celem urządzenia wiecu politycznego w sprawie uwolnienia więźniów politycznych. Jednak że z powodu braku zezwolenia na urządzenie wiecu, policja nie dopuściła do popisów krasnomówczych. Wobec tego pomysłowi inicjatorzy zwrócili się telefonicznie do posła Hałowacza z N. P. Ch., który znajdował się w Częstochowie. Na skutek tego przybył poseł Hołowacz i urządził tak zwane „zebranie sprawozdawcze" dla osób zaproszonych. Na zebraniu tem poruszono również sprawy uwolnienia więźniów politycznych.

W sprawie zachowania się cyklisty krakowskiego.

W związku z notatką naszą, umieszczoną w dniu 27 z. m. p. t. „Sportowiec krakowski", Zarząd sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów przysyła nam następujące wyjaśnienie:

W rzeczywistości nasze T-wo nie ma egzekutywy ukarania członka obcego klubu za nieprzestrzeganie przepisów państwowych lub nietaktowne zachowanie się wobec władzy państwowej. Stoimy jednak na gruncie silnej i wzorowej organizacji społecznej, oraz poszanowania prawa i dlatego wysłaliśmy w dniu dzisiejszym odpowiedni raport do Klubu Cykl. K.K.C. i M. w Krakowie o surowe ukaranie tamtejszego członka p. J. Wünscha za splamienie mundura swego klubu. Reszta należy do władz państwowych.

Echa strajku w Grodźcu

Podjęty w tygodniu ubiegłym przez robotników budowlanych w Zagładach Solvay w Grodźcu strajk trwa w dalszym ciągu, gdyż strajkujący nie zgodzili się na propozycję niezwłocznego przystąpienia do pracy i zlikwidowania zatargu drogą pertraktacyj. Wobec tego firma budowlana zmuszona była wymówić wszystkim robotnikom pracę, na skutek czego większość, a mianowicie około 60 proc. ogólnej liczby pracujących, wczoraj podjęła pracę, a na miejsce strajkujących przyjmowani są nowi robotnicy.

Utrapienie publiczności.

Młodzież Zagłębia od dłuższego już czasu została ogarnięta manją, stanowiącą utrapienie publiczności.

Chodzi tu mianowicie o uprawianie gry. w piłkę nożną, oczywiście w sposób najzupełniej improwizowany na każdym kawałku wolnego miejsca, gdzie się tylko da, a nawet na środku ulic w dzielnicach i na placach nieco oddalonych od śródmieścia.

Stanowi to istną plagę dla właścicieli sklepów i mieszkańców lokali parterowych, którzy ponoszą straty w potłuczonych szybach, przyczem to najgorsze, że niema zwykle mowy o odszkodowaniu.

Kmiotkowie w mieście.

Poniedziałki i piątki w Dąbrowie są dniami bardzo nieprzyjemnemi dla naszych przyjezdnych kmiotków i policji. Te dwa dni bowiem Magistrat dąbrowski wyznaczył jako dnie targowe. Z tego też powodu Dąbrowa znacznie się ożywia. Z okolic ciągną nasi kmiotkowie, wioząc na sprzedaż różne artykuły wiejskie. Z nimi to właśnie ma kłopot niełada policja. Wiadomo przecież, że kmiotkowi zdaje się, że jest on na gościńcu i jedzie sobie tak jak mu jest wygodniej, nie bacząc na ruch wszelkich innych pojazdów. Z tego też powodu policja musi stale zwracać im uwagę, prosić by się zastosowali do istniejącego przepisu o ruchu kołowym, a wkońcu, gdy to nie pomaga, pociągać do odpowiedzialności.

Często również zdarzają się wypadki, że kmiotkowie pozostawiają na ulicy konie bez opieki, a sami udają się za sprawunkami. Najczęściej w takich wypadkach bywa, że konie płoszą się wobec przejeżdżających samochodów i unosząc wóz mogą narazić przechodniów na niebezpieczeństwo.

Aby oduczyć wieśniaków od tego rodzaju niedbalstwa, zazwyczaj policja odprowadza pozostawione bez opieki konie z wozem do komisarjatu. Powróciwszy, nasz kmiotek robi wtedy alarm, że mu konie zginęły i pędzi co tchu do policji. Tam znajduje konie, spokojnie i pod opieką policji, oczekujące na powrót swego gospodarza. Policja okazuje się bardzo uprzejma, zwraca mniemaną zgubę właścicielowi i pociąga do odpowiedzialności.

Naprawa ulic.

Magistrat będziński prowadzi naprawę ulicy Bóżnicznej od St. Rynku do synagogi, oraz ulicy Małachowskiego do stacji, wobec czego ruch kołowy odbywa się przez ul. Kościuszki. Przy robotach tych jest zatrudnionyhc kilkudziesięciu bezrobotnych.

Odpust w Dąbrowie.

Pomimo fatalnej pogody wczorajszy dzień święta parafjalnego w Dąbrowie ściągnął liczne rzesze wiernych. W kościele zostało odprawione uroczyste nabożeństwo i wygłoszone podniosłe kazanie. Brak było tylko większego ruchu przy kramikach odpustowych, każdy bowiem po skończonych uroczystościach kościelnych spieszył do domu, by uniknąć przemoczenia.

Nie niszczyć drzew.

Dąbrowa, która należy do jednego z najuboższych miast pod względem zadrzewienia, specjalną opieką winna otaczać wszystkie przydrożne drzewa i krzewy. W ostatnich jednak czasach daje się zauważyć wiele połamanych i zniszczonych świeżo zasadzonych drzewek przydrożnych. Jest to robota niesfornych uliczników, którzy w lekkomyślny sposób niszczą drzewka. Starsze społeczeństwo winno na ten objaw zwrócić baczną uwagę i zapobiegać tego rodzaju wybrykom, każde bowiem drzewko wśród tumanów dymu i kurzu ma duże znaczenie dla zdrowia mieszkańców.

Pożar przy ulicy Wiejskiej.

Onegdaj około godziny 10 i pół wieczorem w zabudowaniach domu nr. 38 przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu wybuchł pożar z przyczyn niewyjaśnionych.

Na miejsce pożaru zjechała miejska straż ogniowa, która wkrótce pożar zlokalizowała.

Klęska powodzi w Zagłębiu.

ZALANE POLA I OGRODY.

Ostatnie dni bezustannych deszczów spowodowały w nisko położonych miejscowościach naszego powiatu katastrofalną klęskę. Po pięknej pogodzie, która trwała przez dłuższy czas, w ciągu ubiegłego miesiąca rolnicy nie spodziewali się, że swoje tak pięknie zapowiadające się plony będą musieli zbierać w czasie ciągle padających deszczów. Niewątpliwie w dużym stopniu musi się to odbić na tegorocznych zbiorach. Zżęte zboża leżą mokre na polach i nie mogą być przewiezione w bezpieczne miejsca. Niszczy się przez to ziarno i gnije słoma.

Zalane pola, gdzie rosną buraki i ziemniaki nawet po wyschnięciu wody nie będą mogły wydać dobrego plonu, nie w większej bowiem części zbioru ulegną zgniciu. Pola w naszym powiecie położone są najczęściej nisko, wskutek czego Zagłębie klęskę deszczów odczuje bardzo poważnie.

Okolice Zagłębia we wschodniej części jako najmniej położone przedstawiały sobą onegdaj jedno wielkie jezioro.

Przestrzeń między Łazami a Zawierciem i tak zwana „Zielona" pod Dąbrową były kompletnie pod wodą.

Rolnicy, ratując swe zbiory, wywozili je łódkami w bezpieczne miejsca. Nagły przypływ Przemszy dał się również we znaki i miastom Zagłębia, a przeważnie Będzinowi. Woda zalała część ulicy Browarnej, Zawodzie, szpital żydowski i remizę strażacką. Na Zawodziu i zalanych wodą domów mieszkańcy musieli ratować swe mienie i przenosić je w bezpieczne miejsca. Plony ogrodów warzywnych, położonych nad rzeką, a zalanych wodą należy uważać za przepadłe, silniejszy bowiem prąd wody wyrywał i unosił z sobą wszystkie warzywa.

Onegdaj pod wieczór woda zaczęła powoli opadać, spadek wody jednak nie jest narazie zbyt duży i w dalszym ciągu grozi jeszcze dużem niebezpieczeństwem.

ZE SPORTU.

Górny Śląsk—Łódź 4:0 (2:0). W ub. niedzielę odbyły się w Katowicach reprezentacyjne zawody: Górny Śląsk—Łódź. Ślązacy wystąpili w swym najlepszym składzie, łodzianie zaś osłabieni byli brakiem graczy z „Turystów", którzy brali udział w meczu Turyści—Legja w Warszawie. Grę utrudniał bardzo stan boiska, które wskutek deszczów było zalane, przyczem potworzyły się na niem błotniste kałuże.

Grę zaczynają łodzianie, lecz odrazu ślązacy odbierają im piłkę, stwarzając niebezpieczne momenty pod ich bramką. Łodzianie grają głównie skrzydłami i pada z ich strony kilka niebezpiecznych strzałów. Pierwszą bramkę dla reprezentacji Śląska uzyskuje Kosok I z podania Pazurka, drugą z jedenastki strzela również Kosok. Łodzianie grają bardzo ofiarnie jednakże wszystkie ich ataki odpiera obrona i świetny Kisieliński w bramce. Do przerwy pozostaje wynik 2:0. Po przerwie gra nabiera ostrzejszego tempa i przechodzi w niektórych miejscach w grę brutalną. Łodzianie pomimo ambitnej gry nie uzyskują żadnego punktu zaś Śląsk zdobywa jeszcze dwie bramki: jedną Goerlitz, ostatnią Kosok z ładnej główki. Na specjalne wyróżnienie zasługuje u ślązaków bramkarz Kisieliński, u łodzian zaś Cichecki i Karasiak.

Pomimo niepogody zawodom przyglądało się około 2000 osób, między którymi dość licznie byli reprezentowani sportowcy z Zagłębia.

Sędziował dr Lustgarten z Krakowa.

Jubileusz „Makabi". ZTGS. „Makabi" w Sosnowcu obchodziło w ub. sobotę i niedzielę jubileusz 10-letniego istnienia. W niedzielę rozegrano mecz z Hakoachem z Bielska z wynikiem 0:0.

Bieg okrężny w Czeladzi. W niedzielę odbył się bieg okrężny 3200 w Czeladzi, zorganizowany przez C. K. S. Pierwszą nagrodę (dysk, kula i oszczep) zdobył Jaworek z C. K. S. przychodząc w czasie 10 m. 18 sek., drugi przybył Kołodziej z K.K.S. Katowice, trzeci—Karch z K.S. „22" Mała Dąbrówka.

WYŚCIGI NA NIEMCACH. Grono amatorów-cyklistów na Niemcach urządza w dniu 15 sierpnia rb. wyścigi na rowerach i piesze i całkowity dochód z tej imprezy przeznacza na rzecz miejscowego Koła L.O.P.P. Zwycięzcy będą nagrodzeni żetonami. Zapisy przyjmuje i informacji udziela p. A. Wasiński w „Gospodzie" na Niemcach.

Z całej Polski. Warszawa, 1.VIII. Turyści—Legja 2:1 (1:0), Ruch — Pogoń 5:1 (2:0).

Poznań, 1.VIII. Warta—Polonja (Warszawa) 4:2 (2:2).

Łódź, 1.VIII. R.K.S. Widzew — Skra (Warszawa) 4:3 (1:2).

Kraków, 1.VIII. Wisła—Makabi 7:0 (5:0), Makabi spadła do klasy B.

Lwów, 1.VIII. Pogoń—Czarni 2:2 (1:1). Pogoń mimo remisowego wyniku zdobyła mistrzostwo okręgu lwowskiego i będzie stawać do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Lechja—Hasmonea 5:3 (5:2).

Znalezienie podrzutka.

Onegdaj o godzinie 9 wieczorem w sieni domu przy ulicy Kołłątaja 41 w Będzinie znaleziono zawinięte w poduszkę czteromiesięczne dziecko płci żeńskiej. Podrzucone niemowlę oddano do ochronki magistrackiej. Odszukaniem wyrodnej matki zajęła się policja.

Woził koń, powieźli i konia.

Wczoraj na ulicy Piłsudskiego około godziny 4 popołudniu koń, ciągnący wóz, poganiany przez właściciela do szybszego biegu, upadł tak fatalnie, że nie mógł się podnieść z powodu zwichnięcia, czy też złamania nogi.

Po wypadku tym zmieniły się role: konia włożono na wóz, zaś furman przy pomocy innych musiał ciągnąć wóz z poszkodowanem zwierzęciem.

Wydra, Wrona i konduktor.

(l) Jan Chryzostom Pasek wspominał w swoich pamiętnikach o wydrze, którą oswoił w stosunkowo krótkim czasie. Zwierzątko to było, podobno, bardzo przemyślne, łapało ryby i przynosiło swemu panu, pełniło funkcje psa i t. d. Jednem słowem wydra okazywała dużo sprytu.

Sprytna była także i Anna Wydra, chciała bowiem zmylić czujność konduktora i jechać pociągiem bez biletu, ale to nie udało się i p. Wydra zapłaci oprócz taksy przejazdowej z procentami — 5 zł. grzywny.

Również i Józef Wrona za przejazd bez biletu zapłaci 5 złotych grzywny.

Stąd wniosek, że konduktor bywa czasem sprytniejszy nietylko od Wrony ale także od Wydry, chociaż nie umie równie łatwo... łapać ryb, a żaden Pasek nie wspomni o nim w swoich pamiętnikach.

Kronika sądowa.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za kradzież:

sakiewki z 500 złotemi na szkodę Heleny Kuczob (Białkowice) — Joska Świerkowskiego (lat 19—Łódź) na 3 miesiące aresztu.

portmonetki z 10 złotemi na szkodę Zofji Matysek (Knurów) — Szprync Grynsztajn (Łódź) na 6 miesięcy więzienia i Esterę Ryś (Łódź) na 2 miesiące więzienia.

pietruszki — udzielono nagany i oddano pod dozór rodziców Mieczysława Mateję (lat 11—Zielona 1.)

Za przywłaszczenie:

140 bułek na szkodę Majera Federa (Florjańska 11)—Franciszka Bosaka (Wąska 11) na 2 tygodnie aresztu.

rynien na szkodę Teofila Paluchiewicza (Będzińska 12)—Wacławowi Żakowi, Euzebjuszowi Witasowi i Henrykowi Mordze (zamieszkałym przy ul. Będzińskiej 1) udzielono nagany i oddano pod dozór rodziców.

roweru na szkodę Grzegorza Wawelczyka (Złoty Potok) — Bolesława Kliszczewskiego (Grochowa 10) na miesiąc aresztu.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Prezydent Zawiercia p. Jan Janik powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Powrócił również z urlopu miejski lekarz weterynarji p. Jerzy Wołoszyński.

Miejski lekarz dr. med. Henryk Hercberg rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępuje go we wszelkich sprawach dr. Bronisław Peltyn.

O bramę tryumfalną.

W swoim czasie z okazji przybycia do Zawiercia z wizytacją biskupa djecezji częstochowskiej, ks. Kubiny, przy głównym wjeździe, wiodącym na cmentarz przy kościele parafjalnym w Zawierciu, została wybudowana brama tryumfalna. Brama ta była wykonana naprędce z desek, pobielonych wapnem, którem również pobielono dwa filary muru. Na górnej części owej bramy umieszczono napis: — Witaj nam arcypasterzu! Wszystko to było jeśli nie ładne, to oryginalne, ale dobre na krótko, ponieważ styl owej bramy tryumfalnej zbliżony jest do baroku, podczas gdy kościół — do gotyku. Biskup odjechał, zdawało się, że jak zwykle znikną ślady jego przyjazdu, tymczasem w Zawierciu stało się inaczej. Nie znalazł się nikt, ktoby kazał usunąć bramę dzisiaj już brudną ze smugami powstałemi od deszczu i kurzu. Dlatego też na tem miejscu należy zwrócić się do powołanych ku temu czynników, by zajęły się usunięciem bramy tryumfalnej.

Ostrożnie obywatele!

Obok mostu, łączącego dwa stawy przy ulicy im. Kościuszki, po lewej stronie w kierunku kościoła od strony dworca kolejowego w kanale ściekowym jest krata, mająca zabezpieczyć przechodniów od wpadnięcia do przykrytego nią dołu ściekowego. Krata ta w jednym tylko końcu jest przymocowana to też za lada naciśnięciem przechyla się wskutek czego powstaje niebezpieczna pułapka.

Przechodzień ustępujący jeden drugiemu miejsca na trotuarze, na którym w tej okolicy trudno się jednocześnie dwum osobom pomieścić, może przypadkowo oprzeć się całem ciałem o ową kratę, nie przeczuwając grożącego mu niebezpieczeństwa.

Trzeba więc, by magistrat m. Zawiercia zabezpieczył przechodniów przed niebezpieczeństwem złamania nogi.

Z całej Polski.

MASONERJA W POLSCE.

Ciekawą informację podała czeska agencja CEPS., z Bukaresztu o kongresie wolnomularzy jaki odbył się w Bukareszcie. W kongresie tym wzięli udział delegaci wolnomularskich organizacji ze stanów Zjednoczonych, z Polski Włoch, Czechosłowacji, Anglji i Rumunji. Na kongresie stwierdzono, między innemi, iż wolnomularstwo specjalnie doniosłą rolę odgrywa w Polsce, gdzie członkami lozy wolnomularskiej jest cały szereg wybitnych członków obecnego rządu. I w innych państwach rozwija się wolnomularstwo bardzo pomyślnie.

SZPIEGOSTWO W WILEŃSZCZYŹNIE.

Władze bezpieczeństwa wykryły przed kilku dniami w Wilnie szereg organizacyj szpiegowskich, działających na rzecz Litwy. Miały one na celu dostarczanie stępowi kowieńskiemu tajnych materjałów, dotyczących urządzeń i organizacyj armji polskiej. Fundusze na ten cel płynęły częściowo z Berlina. Dowództwo tych organizacyj spoczywało w rękach litewskiego sztabu generalnego z siedzibą w miasteczku Zajługi, położonej po stronie litewskiej w pobliżu granicy polskiej. W aferę wmieszanych jest około 14 osób, z których 10 zbiegło na Litwę, a 4 aresztowano, w tej liczbie głównego inspektora kowieńskiego, Bolesława Czarneckiego, zamieszkałego w Małych Trokach, b. nauczyciela litewskiego w Zajługach. Czarnecki przyznał się do winy, podając do wiadomości naszych władz szereg rewelacyjnych szczegółów. Oświadczył on, że część materjału szpiegowskiego szła do Berlina.

ŹRÓDŁA SIARCZANE W SZCZAWNICY.

Wedle doniesień ze Szczawnicy, odkryto tam na terenach gminy źródła siarczane, wydające około 60 litrów na minutę. Przeprowadzone ostatnie badania naukowe tych źródeł wykazały ich nadzwyczajną siłę i wielką czystość. Sprawa eksploatowania źródeł jest już w toku.

ZA PROFANACJĘ KRZYŻA.

W Piotrkowie zasądzono na rok więzienia pannę I. Weintraub z Częstochowy, oskarżoną o profanację krzyża przez ubranie się na bal maskowy w kostjum z wielkim krzyżem.. Ponieważ czas ten przesiedziany został przez nią w areszcie prewencyjnym I. Weintraub została wypuszczona na wolność.

KRWAWY PASTUCH POD RAKOWCEM.

W niedzielę w południe na łące pod Rakowcem pasło krowy dwu chłopców: Wacław Jakubowski — (17 lat) i Dudziński (16 lat).

Gdy jedna z krów Jakubowskiego przeszła do stada Dudzińskiego, między pastuchami powstał spór, który rychło przemienił się w bójkę podczas której Dudziński cięciem noża rozpłatał Jakubowskiemu brzuch. Ciężko ranny dowlókł się do posterunkowego, który przewiózł go do tramwaju linji A i dowiózł do rogatek w Warszawie, skąd Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

Pomnik bohatera z pod Samosierry

odsłonięty w jego wsi rodzinnej.

W ub. niedzielę we wsi Płonne, powiatu Rypińskiego, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Jana Dziewanowskiego, kapitana wojsk Napoleona, który zginął bohaterską śmiercią z ran odniesionych podczas brawurowej szarży polskiej kawalerji na górę Samosierra w roku 1808.

Jan Dziewanowski dowodził jednym szwadronem pułku kawalerji, pozostającego pod komendą Jana Kozietulskiego. W czasie bitwy Napoleon zwrócił się do Kozietulskiego z rozkazem zdobycia szturmem góry, której zajęcie uchodziło za niepodobieństwo. W chwili, kiedy pułk ruszał do ataku, koń Kozietulskiego został raniony, a dowódca stoczył się na ziemię i został stratowany kopytami koni swoich własnych żołnierzy. Wówczas dowództwo objął Dziewanowski, który brawurowym atakiem zajął stojące na szczycie góry armaty, wywołując zdumienie wśród Hiszpanów a zachwyt u Francuzów. Jednakże już na szczycie góry Dziewanowski został raniony a przewieziony do szpitala w Madrycie, zmarł tam po upływie dni ośmiu.

Cząc pamięć tego nieustraszonego żołnierza, rodzina wystawiła mu sto lat temu pomnik w kościele rodzinnej wsi Płonne. Z biegiem czasu pomnik ten zniszczał, wobec czego potomkowie Jana Dziewanowskiego w porozumieniu z obecnym właścicielem Płonnego, którego jako opiekun zastępuje mec. A. Suligowski postanowili wznieść nowy pomnik, tym razem na wzgórku obok kościoła.

Na uroczystość przybył przedstawiciel Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego gen. Skierski, reprezentanci francuskiej misji wojskowej płk. Blot i mjr. Gouniol, przedstawiciel województwa, starosta rypiński, lud okoliczny, miejscowe obywatelstwo, straż ogniowa, harcerze z orkiestrami i t. d.

Po odsłonięciu skromnego pomnika przemówił potomek bohatera, ks. Dziewanowski, który dokonał także aktu poświęcenia. Następnie zabrał głos p. mec. Suligowski, który w języku polskim i francuskim przedstawił dzieje Jana Dziewanowskiego, stawiając go jako godny wzór do naśladowania.

Po przemówieniach przedstawicieli władz samorządowych zabrał głos gen. Skierski, który w krótkiem przemówieniu oświadczył, że wojsko polskie z bohaterskiego czynu Dziewanowskiego będzie brało przykład męstwa i wierności dla wodza. W imieniu gości francuskich przemówił płk. Blot, podkreślając żywe sympatje wzajemne Polski i Francji, potwierdzone krwią, przelaną wspólnie na polach bitew. Ostatni przemówił krewny bohatera, p. Dziewanowski.

Następnie odbył się pochód uczestników uroczystości do miejscowego dworu, gdzie gospodarze podejmowali gości śniadaniem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Budowa polskiej floty handlowej.

Nader doniosła sprawa powołania do życia wielkiego polskiego towarzystwa żeglugi morskiej ruszyła z martwego punktu. Program i statut towarzystwa pod nazwą „Polska Żegluga Morska" dawno już są gotowe i były rozważane w gabinecie Wł. Grabskiego przez Radę i komitet ekonomiczny ministrów. Do towarzystwa w charakterze członków - założycieli przystąpiły już wszystkie większe banki, instytucje handlowe, przemysłowe i społeczne.

Kwestja subwencji rządowych nastręczała dotąd największe trudności. Założyciele, oraz Bank gospodarstwa krajowego, który w realizacji projektu bierze wydatny udział, uważając, że bez zapewnienia towarzystwu stałych subwencyj w wysokości miljona zł. rocznie w ciągu lat 10, projekt nie ma szans urzeczywistnienia.

Od niejakiego czasu Bank gospodarstwa krajowego prowadzi w tej sprawie rokowania z ministrem skarbu Klarnerem i jest nadzieja, że i ta główna przeszkoda zostanie usunięta. W razie przyznania subwencji rządowej zakończą się rozpoczęte pomyślnie pertraktacje z grupami finansowemi włoskiemi i angielskiemi w sprawie zasilenia 10 miljonowego kapitału zakładowego kapitałem zagranicznym do wysokości 40 proc. ogólnej sumy.

Narazie projektowane są regularne połączenia morskie Gdańska i Gdyni z Anglją i portami państw skandynawskich i bałtyckich. Do Anglji statki pod banderą polską wywoziłyby masło, jaja, cukier, mrożone mięso i t. p., odnierając obcym towarzystwom żeglugi olbrzymie zyski, które ciągną z przewozu naszych surowców i towarów zagranicę

Podatki w sierpniu?

Ministerjum skarbu przypomina, że w miesiącu sierpniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) w podatku przemysłowym — wpłaty miesięczne od obrotu osiągniętego w lipcu r. b. do 15 sierpnia, a nadto płatną jest w terminie do 20 sierpnia połowa zaliczki za II kwartał r. b.;

2) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał roku 1926 — do 31 sierpnia b. r.;

3) podatek majątkowy od płatników, których jedyne źródło utrzymania stanowi nieruchomość miejska lub wiejska;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p., w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu r. b.

Dodać należy, że od zaległości wpłaconych w miesiącu sierpniu nie będzie pobierany 10 proc. dodatek nadzwyczajny.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Zmiana statutu Banku Polskiego. Kierownictwo Banku Polskiego opracowuje obecnie zapowiedzianą już zmianę statutu. Reforma podstaw działalności naszej instytucji emisyjnej będzie opierała się na następujących zasadach:

1) zwiększenie kapitału zakładowego, 2) zwiększenie emisji banknotów, 3) zmiana systemu redyskonta.

W opracowaniu zmian statutu Banku biorą również udział członkowie misji prof. Kemmerera.

Kredyty na zakup nasion siewnych. Państwowy Bank rolny uruchomił z inicjatywy Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych kredyty na zakup przez rolników uszlachetnionych nasion siewnych, zbóż ozimych na jesienny okres siewny roku bieżącego. Kredyt powyższy udzielony jest w wysokości różnicy cen między nasieniem uszlachetnionem a zbożem handlowem, przyczem jako nasienie uszlachetnione uważane są kwalifikowane nasiona oryginalne i ich kwalifikowane pierwsze odsiewy. Różnica cen została ustalona dla kwalifikowanych nasion oryginalnych — 70 proc. ceny zboża handlowego, zaś dla kwalifikowanych pierwszych odsiewów 40 proc. Z kredytów mogą korzystać rolnicy za pośrednictwem spółdzielczych organizacyj rolniczo - handlowych kredytowych i ich central, kas gminnych, syndykatów rolniczych a również bezpośrednio u firm hodowlanych nasiennych, płacąc nadwyżkę wartości wekslem. Kredyt oprocentowany jest 14 do 16 pr. w stosunku rocznym i podlega zwrotowi w terminie 6-miesięcznym.

Prasa i reklama w starożytnym Rzymie.

Badania historyka Mirti della Valla wykazały, że już w starożytnym Rzymie istniało bardzo rozwinięte dziennikarstwo.

Z wykopalisk Pompei wiemy, że znano już wówczas reklamę, rozmaite ogłoszenia nalepiano na murach.

Gdy państwo rzymskie rozwijało się coraz pomyślniej, stolica stanęła przed koniecznością stałego porozumiewania się z całym narodem.

Wówczas powstało perjodyczne pismo „Acta publica", wydawane przez duchownych i wkrótce potem poważna gazeta „Acta diurna".

Dziennik ten poruszał rozmaite sprawy państwowe. Obok sprawozdań z posiedzeń senatu, z wyroków sądowych i t. d., zawierał on wiadomości o życiu prywatnem Rzymu i rzymskich prowincyj. W roku 59 przed narodzeniem Chrystusa, Cezar wydał rozkaz, aby wszystkie istniejące gazety rozrzeszyć i spopularyzować.

W republikańskim Rzymie i na początku okresu pierwszego cesarstwa wychodziło już kilka dzienników: „Annales Maximi", „Wiadomości kościelne", redagowane przez księży, „Acta Senatus", które były wydawnictwem państwowem i „Acta Diurna", wydawane przez przedsiębiorców prywatnych.

Zawierały one wiadomości polityczne, ważne wydarzenia państwowe, kronikę lokalną, informacje, wiadomości ogólne, wypadki z życia codziennego, wiadomości z życia rodzinnego, czasem nawet bardzo skandaliczne.

Tacitus naprzykład często posługiwał się gazetą i z jej szpalt brał nietylko ważne mowy i wypadki polityczne, lecz i te świetne anegdoty z życia rzymskiego, któremi ozdobił swe pisma. Ciceron był najzarliwszym czytelnikiem i abonentem. Gdy wyjeżdżał z Rzymu musiano mu przysyłać gazetę.

Co się tyczy stylu językowego w tej gazecie, to podobno był on już wówczas bardzo zły; język czasopism nazywano pogardliwie dziennikarską łaciną.

W dziale wiadomości z życia towarzyskiego, cesarzowe Livia lub Agrippina ogłaszały swoje dni przyjęć. W tym samym dziale wiele miejsca zajmowały wiadomości rozwodowe i afery skandaliczne.

Już Seneka skarżył się: „Niema dnia, żeby „Acta Diurna" nie przyniosła nowej wiadomości o nowym rozwodzie".

Dziennikarze grali w Rzymie wielką i potężną rolę. W kodeksie theodosiańskim znajdujemy po raz pierwszy użyte oficjalnie słowo „diurnarius", które odpowiada dokładnie znaczeniu słowa dziennikarz. W kodeksie cesarza Justynjana zaś wyliczone są przywileje, z których korzystać mieli redaktorzy, prawdopobnie jednak tylko redaktorzy dziennika państwowego. Prefektom nie wolno było obejmować stanowisk redaktorskich z powodów politycznych.

Z całą pewnością można twierdzić, że już wówczas istniał prawidłowy zawód dziennikarski. Dziennikarze pisali wyłącznie do gazet i żyli z tego, dochody ich były bardzo znaczne, prawdopodobnie o wiele większe niż obecnie.

Główny redaktor miał swoich reporterów, którzy biegali na Forum, bywali w Bazylikach, chodzili do domów prywatnych i zbierali najnowsze wiadomości. Również nowele i anegdoty, kradzione mówcom z placów publicznych. Sprzedażą gazet zajmowali się sprzedawcy uliczni, zaś na prowincję rozsyłano dzienniki przy pomocy specjalnych kurjerów. Główny redaktor posiadał również specjalnych korespondentów w dalszych okolicach państwa. W ten sposób już dawni Rzymianie mogli zrana przy śniadaniu lub wieczorem w kąpieli dowiadywać się ciekawych rzeczy.

Zaś starorzymskim damom nie brakło tematu do plotek, pikantnych historyjek i sensacyjnych skandali. Plotki były zawsze najświeższe. Spóźnione były tylko wiadomości z dalszych okolic.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

105)

— Wyobraź sobie, kochanie, co się stało!.. W sam dzień przyjazdu barona słyszałem dwie rozmowy jego z moim poczciwym panem!.. Pierwsza z nich, to sobie romansik podróży, wypadków, oraz poważnych na przyszłość nadziei... Zato druga rozmowa, tajemnie prowadzona w nocy... to mi historja!.. Wyobraź sobie, ten baronik, ex-opiekun twój, przywiózł w swojej torebce podróżnej półtora miljona franków, które ja mogłem [illegible] w ciągu kilku minut.... gdybym był wiedział o tym fakcie!..

Celestyn zerwał się ze stołka... z początku [illegible] a następnie dwiącym wzrokiem [illegible] na swego mentora.

— Chcesz powiedzieć, żem ja idjota ... i [illegible]... Widzisz, chłopaczu, zawsze umiem oddawać każdemu, co się komu należy!.. [illegible], kochanie, miej jednak na uwadze, iż nie jestem djabłem, abym wiedział, co się mieści w torbach wszystkich ludzi, którzy przyjeżdżają koleją!..

— Przecież ja nie czynię żadnych uwag, mój drogi!..

— Tak!.. lecz myślisz co innego, niż mówisz... Ale słuchaj dalej. Ten twój opiekun dał Jerzemu do przechowania miljon franków, płatnych u Rotszylda w Wiedniu na okaziciela... a obok owego miljona garstkę kamuszczków, wartujących też około miljona!..

Skoro jednak Jerzy wziął je do rąk swoich... są one zagrzebane na wieki dla mnie i dla ciebie, czyli przepadło!.. Trzeba ci bowiem wiedzieć, iż w tym swoim pałacu porobił skryte gabinety, schowy, szafy i t. d., do których trafi tylko on sam, albo kum jego szatan z piekła!

Celestyn, milcząc, patrzył na swego mentora z [illegible] i zachwytem...

— No!.. co z nowu spadło — to przepadło! straciliśmy ładny interes, który jednak jest jeszcze do powetowania!..

Ostatni wyraz wymówił po sylabie, bacznie patrząc w oczy Celestyna.

— Co do mnie — zawołał ten ostatni — jestem gotów na wszystko!... rozporządzaj... rozkazuj... a przedewszystkiem dokończ tego opowiadania, które mnie podnosi na siedzeniu!. Wiesz, jak kocham miljony!..

— To tak, jak i ja!.. pod tym względem zgadzamy się wyśmienicie... no, nie mogę powiedzieć i pod wielu innymi... Otóż w końcu tej nocnej spowiedzi barona, przy której omal nie postradałem życia — ten stary awanturnik wygadał się, iż za trzy lata kończy likwidację swych interesów spółki, która przyniesie na osobę po trzy miljony franków... Te miljony pan baron w swoim czasie przywiezie w takich samych przekazach na okaziciela, aby je oddać do depozytu pana Jerzego Zawolskiego.

— Że ich nie odda, ręczę ci, mój Andrzeju! — zawołał Celestyn ponurym głosem...

— Pierwsze mądre wymówiłoś słowo, mój chłopcze!

— Tak.. nie odda ich, jeżeli będziemy wiedzieli o dniu jego przybycia do Zawoli, przypuszczam, iż tym razem nie pośle cię Jerzy do Krakowa naprzeciw barona — rzekł Celestyn z przekąsem.

— A od czegóż ja jestem!.. he!.. a Laura? czy sądzisz, iż dla zabawki pomieściłem ją w Zawoli?..

— Jesteś wielkim wodzem, mój Andrzeju, i jeżeli tylko pan nasz powiedzie się — o czem wątpić byłoby śmiesznością — staniemy się o tyle bogaci, iż będziemy mogli śmiać się ze świata i jego sprawiedliwości...

— Wszakże, aby należycie przygotować wszystko, należy być posłusznym moim planom, czy rozumiesz?..

— Ależ masz mnie!.. bierz mnie!.. rozporządzaj mną!..

— Bo widzisz, chłopcze — mówił dalej stary zbrodniarz — ja obecnie pracuję nad tem, jaką drogą możnaby wydobyć i tamte dwa miljonki, które ten szatan stary trzyma w swej garści.

— To będzie przytrudna robota, zwłaszcza w dzisiejszych czasach... bądź, tatulu, cierpliwy, a ja biorę na siebie przeprowadzić w przyszłości tę sprawę...

— A to jakim sposobem?..

— He!.. widzisz, tatulu najmędrzejsze myśli są te, których się przed nikim nie wyjawia...

— Niech i tak będzie!.. tym czasem szykuj się w podróż... jak przyjedziesz do mnie jutro o tej porze, otrzymasz dalsze instrukcje... Dziś już późno... odprowadzę cię do samego Błędowa... zaledwie zdążysz na pociąg do Warszawy...

Za chwilę światło zagasło... i dwa cienie przesuwały się biegiem lasu, kierując kroki w stronę Błędowa.

Jeszcze przez dni parę trwały konferencje w domku pod lasem a zawsze w godzinach wieczorowych...

Rezultat tych nowych schadzek wkrótce poznamy z faktów, które zamierzyliśmy opowiedzieć.

* * *

Tymczasem hrabia Jerzy Zawolski z całem namaszczeniem, na jakie mógł się zdobyć, pełnił obowiązki przybranego ojca względem baronówny Zeno, której olśniewająca piękność, rozwijając się z każdym dniem więcej, ściągała uwagę turystów, licznie [illegible] branych w uroczej okolicy Neapolu, a zamieszkujących z rodzinami wille, rozsypane na stokach gór sąsiednich.

Pewnego dnia o zachodzie słońca, gdy całe towarzystwo zebrało się na tarasie, aby podziwiać cudowny widok chylącej się w pomroce nocy tarczy różowej słońca, poza plecami obecnych odezwał się dźwięczny głos ojczystej mowy.

— Szczęśliwy komu zaszedł w uśmiech [illegible]...

— Pan Anzelm! — zawołała, składając ręce, Anetka.

— Pan doktór!.. — zawtórowały dwa naraz głosy, Jerzego i pięknej Laury.

— Tak... to ja sam państwo!.. Przepraszam, iż zamąciłem ten zachwycający widok, [illegible] — żadna miejscowość jak Neapol..

— Dlaczego tak późno? — spytała zarumieniona baronówna.

— Co słychać w krainie lodów?.. — zagadnęła Laura.

— Ciekawy jestem, jaki może być powód tak długiej zwłoki — zakonkludował stryjaszek... (c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr 36 na żądanie wierzyciela Altera Trajmana i stosownie do art. 1141 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 4 października r. b. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż drogą licytacji działki gruntu 210 mor. w części nieużytków, pozostałego po wyciętym lesie własności Konrada-Hugo i Pawła braci Gamperów, położonego w miejscowości „Buczyna Trzebiesławicka" gminy Wojkowice Kościelne pow. Będzińskiego. Działek ten pochodzi z b. dóbr ziemskich Trzebiesławice i ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie pod Nr. 118, obciążony jest długami na ogólną sumę rb. 451524 z proc. i kosztami, jest w posiadaniu Szal Rotnera, jako dzierżawcy do 31 października 1945 r., na warunkach aktu sporządzonego u notarjusza w Będzinie Szreitera z dnia 18 października 1924 r. Nr. 1099 i oszacowany został na zł. 700, od której to sumy rozpocznie się licytacja. Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku. Bliższe szczegóły u komornika.

1527 Komornik Sądowy: W. Konopka.

Towarzystwo Akcyjne Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w Sosnowcu

ogłasza

KONKURS

4322-3

na posadę daktylografa lub daktylografki od zaraz dla jednego ze swoich wydziałów. Wymagana jest dokładna znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Oferty należy składać do Dyrekcji Towarzystwa.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Samochód ciężarowy „Fiat" 4 t w doskonałym stanie do sprzedania, tamże 6,000 szt dachówki po przystępnej cenie. Wiadomość tel. 107, Sosnowiec 4241-1

Sklep „Pluton" w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14. poleca: wyborowe i tanie gatunki: kawy palonej, surogatów kawy, herbaty, kakao, cykorji figowej, czekolady, makaronów i. t. d. Dla sklepów i hurtowników specjalne ustępstwa. 4310-2

Sprzedam lub wydzierżawię dom z piekarnią i wolne mieszkanie. Zagórze, Szosowa 30. 4317

Warsztat ślusarsko-kowalski pędzony motorem elektrycznym, sklepowe urządzenie sprzedam lub wydzierżawię Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4319-3

Sierpniowy Przegląd Mód, oraz inne jesienne i zimowe żurnale mód w wielkim wyborze, znajdują się już w sprzedaży w kiosku przy Cukierni Warszawskiej oraz w Biurze Dzienników J. Hlawski, Sosnowiec. 4202-3

Wyprzedaż wózków dziecinnych od 45 złotych. Sosnowiec, Pogoń Orla 18 4323-3

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, balkon wynajmę zaraz Krzywański, Dąbrowa, Krótka. 4318-3

Z powodu wyjazdu odstąpię 2 pokoje z kuchnią świeżo wyremontowane Będzin, Sielecka 79, Kamińska od 3 do 6-tej popoł. 4324

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny czeladnik blacharski. Sosnowiec, Pańska 35, Gross 4352-1

Potrzebny subjekt fryzjerski i uczeń od zaraz. Czeladź ul. Bytomska, Chmielarski. 4320-2

Potrzebni zdolni dekarze do układania dachówek, Hesse, Orla 11. 4324-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Kursy kroju sukien bielizny, haft, siatki szycie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 4321

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dnia 1 b. m. rano zginął pies buldog Uprasza się o odprowadzenie Sosnowiec, Dandowska 9 rzeźnia 4315

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bandyci, którzy napadli na mnie Samula Grynbauma, z Czeladzi dnia 28 lipca 1926 r. o godz. 8 m. 30 wiecz. na drodze pod Czeladzią zrabowali mi między innemi: 1 weksel W. 185 na zł. 800 — z wystawienia F. Kozubka zamieszkałego w Sosnowcu ul. Nowopogońska nr. 16 na zleceni L. Welgrina, z żyrem otwartem na odwrotnej stronie weksla i otwartem żyrem moim, pł. 16 sierpnia 1926 r. i 1 weksel na zł. 200 — z wystawienia J. Kantor w Sosnowcu ul. Modrzejowska 9, na zlecenie J. Welgrina, z żyrem otwartem J. Welgrina pł. 10/9 1926 r. Ostrzegam przed nabyciem tychże weksli. 4295-2

Zgubiono portfel zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz dokumenty osobiste na nazwisko Henryka Dubielewicza 4314-1

Droja Władysław zgubił legitymację zasiłkową Sosnowiec, Krótka 3 4311

Józef Kołodziejski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz inne dokumenty które unieważnia. 4316-3

Ciszek Teodor zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew". 4308

Sapiński Roman zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Sosnowiec. 4326-3

Została zgubiona karta odroczenia. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Juljan Witwicki. 4305-2

Redaktor: Tadeusz Oniola. Drukarnia Sp. Akc. „Kuriera Zachodni," ul. Dęblińska 1-